

Hutnicy przekroczyli roczny plan produkcji

W dniu, w którym górnicy obchodzili swe tradycyjne święto, również hutnicy polscy mieli swój uroczysty dzień, 4 grudnia w godzinach rannych wykonana została przez przemysł hutniczy w 100 proc. produkcja wyrobów walcowanych określona w planie państwowym na 1947 rok, cyfrą 1 miliona ton. W tym dniu produkcja stali surowej wyrażała się cyfrą 1.461.000 ton, co stanowi 103 proc. planu rocznego. Naczelnym dyrektorem CZPH inż. BOLESŁAW BIERUTA oraz ministrem przemysłu i handlu, zawiadamiając o tym osiągnięciu, przytoczył dane, że w tym roku wyprodukują oni do końca br. 60 tysięcy wyrobów walcowanych i 140 tysięcy stali surowej ponad plan.

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDANSK, GDYNIA — SOBOTA, 6 GRUDNIA 1947 R.

Nr 171

Kopalnie i węzły kolejowe w rękach strajkujących we Francji

Robotnicy odpierają ataki policji Schuman mobilizuje nowe roczniki

PARYŻ. 5.12 (PAP).

W obecnej chwili na terenie Francji zarysowują się wyraźnie dwa szczególnie potężne ogniska strajkowe: jedno na północy w ZAGŁĘBIU WĘGLOWYM NORD i PAS DE CALAIS, gdzie górnicy opanowali kopalnie, oraz na południu w MARSYLII, gdzie doszło do zajść między policją a strajkującymi.

W centrum kraju i w Paryżu szeroko zakrojona akcja policyjno-wojskowa utrudnia położenie strajkujących.

W zagłębiu węglowym Nord i Pas de Calais strajkujący górnicy opanowali z powrotem wszystkie kopalnie. Akcja policyjno-wojskowa oraz usiłowania lamistraków zakończyły się całkowitym niepowodzeniem. Jedynie biura administracyjne w Bethune są w dalszym ciągu okupowane przez policję.

MARSYLIA

Sytuacja w Marsylii zaostrza się z godziny na godzinę. Do miasta wprowadzono liczne oddziały piechoty kolonialnej, które zastąpiły policję. Niektóre fabryki zostały otoczone przez wojsko. Dojścia do koszar broni czołg z działem skierowanym na remizę tramwajową, w której są strajkujący. Ogólna liczba strajkujących ocenia się na 140 tysięcy osób.

Wobec zajęcia przez strajkujących lotniska Marignane, żaden samolot nie może odlecieć z Marsylii. Połączenia lotnicze między Paryżem a Marsylią uległy przerwie. Wielkie restauracje w mieście zostały zamknięte. Do strajku przyłączyli się pracownicy hotelowi.

Mieszkańcy Marsylii solidaryzują się z akcją strajkową. Kupcy odstępują strajkującym towary po zniżonych cenach, lekarze udzielają im bezpłatnych porad, a wieśniacy okolicznych wsi ofiarowują im jarzyny i ziemniaki. Liczni pracodawcy na-

wiają kontakt z komitetem strajkowym, wyrażając zgodę na działania strajkujących.

Personel więzienny w Beaumettes przystąpił do strajku na znak protestu przeciwko nieodpowiedniemu traktowaniu zatrzymanych robotników.

Nicea przedstawia obraz miasta wymarłego. Po ulicach kursują jedynie patrol policyjny i strzelców senegalskich w samochodach. W czwartek doszło do poważnych zajść, w czasie których strajkujący opanowali gmach policyjny, mimo zaciętego oporu policji. Policja użyła gazów łzawiących.

Do strajku przystąpili robotnicy sąsiednich miast Cannes, Antibes, Grasse i Vallauris.

WĘZŁY KOLEJOWE

W Rennes (stolica Bretanii) strajkujący usunęli policję z dworca kolejowego oraz zgasił ogień w dwóch parowozach. Oddziały policji, przy użyciu gazów łzawiących, nie dopuszczaly kolejarzy do parowozowni.

W Tuluzie strajk ma charakter powszechny. Kolejarze opanowali dworzec i parowozownię.

W Brescie kolejarze, śpiewając pieśń 17 pułku odzyskali dworzec, zajęty uprzednio przez policję. Strajkujący odebrali również z rąk policji elektrownię i gazownię.

W Lyonie parowozownia została zajęta przez kolejarzy. 150 tysięcy robotników manifestowało na ulicach miasta przeciwko decyzji Herriota, przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, który zarządził o-

negdaj usunięcie z posiedzenia deputowanego, komunisty Calasa.

Policja zorganizowała tzw. tajne głosowanie wśród tramwajarzy. Wynik był słaby, gdyż — jak donosi dziennik prawniczy „Figaro” — na 2.938 pracowników — zgłosiły się jedynie 474 osoby.

W Montlucon, w Mentonie i Nicei strajkujący okupują dworce. Z Afryki donoszą, że zastrajkowali kolejarze w Casablanca, w Rabacie i w Fort Lyautey.

150 MILIONÓW DZIENNE NA WALKĘ Z ROBOTNIKAMI

PARYŻ. 5.12 (PAP). — Opierając się na nowo uchwalonej ustawie o „obronie Republiki”, rząd powołał pod broń 80 tysięcy rezerwistów z rocznika 1923. Zmobilizowani, na mocy przepisów ustawy, zostaną oddani do dyspozycji ministra spraw wewnętrznych.

Należy przypomnieć, że jest to w ostatnich czasach trzeci z kolei dekret mobilizacyjny. Ogólna liczba

Akcja pomocy dla strajkujących we Francji

Uchwała Związku Zawod. Górników Związki warszawskie deklarują pierwsze sumy

4 grudnia br. Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Węglowego uchwalił rozpocząć akcję pomocy strajkującym robotnikom Francji.

Zarząd Główny postanowił zwrócić się do Komisji Centralnej Związków Zawodowych o rozszerzenie i zorganizowanie tej akcji w całym kraju.

Na czwartkowym posiedzeniu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych zebrani przyjęli jednomyślnie uchwałę w sprawie pomocy dla rodzin strajkujących we Francji. Rezolucja stwierdza m. inn.

„W związku z ciężką, bohaterską walką klasy robotniczej Francji, walką o byt i swoje prawa, wolność i suwerenność kraju, ple-num Warszawskiej Rady Związków Zawodowych postanawia: wes- wać oddziały związkowe i rady za- kładowe do organizowania pomocy w postaci ofiar na rzecz rodzin strajkujących i zwrócić się do Ko- misji Centralnej Związków Zawo-

powołanych pod broń sięga 200 tysięcy ludzi. Zmobilizowani zostaną uży ci do akcji przeciwstrajkowej pod pretekstem zapewnienia tzw. „wolności pracy”.

Obserwatorzy wydarzeń francus- kich podkreślają, że nowe zarządze- nia mobilizacyjne pociągają za sobą do- datkowe wydatki w sumie 150 milio- nów franków dziennie.

„Humanité” podkreśla, że podczas gdy wydaje się na ten cel takie sum- my, odmawia się zaspokojenia stu- nych żądań robotników, oskarżając ich o to, że podważają rzekomo finan- se państwa. Moch, Schuman, Teitgen i Mayer — pisze dzie-lik — działają w tym wypadku jedynie na korzyść ekspansjonizmu amerykańskiego.

Katastrofa pod Arras faszystowską prowokacją

PARYŻ. 5.12 (PAP). — Komunikat ogłoszony przez Centralny Komitet Strajkowy stwierdza, że po wyjaśnie- niach, udzielonych przez Związek Za- wodowy Kolejarzy Francuskich nie u- lega wątpliwości, iż katastrofa pod Arras była dziełem sabotażystów — prowokatorów. Prowokacja ta miała na celu zyskredytowanie robotników kolejowych i strajkujących we Francji, nawet kosztem istnień ludzkich.

Życzenia dla ZWM z okazji I Zjazdu Krajowego

Z okazji rozpoczynającego się w dniu jutrzejszym I Krajowego Zjazdu Związku Walki Młodych Zarząd Główny Organizacji otrzymał następujące powitania:

Z okazji pierwszego Krajowego Zjazdu ZWM — przesy- lam serdeczne pozdrowienia młodzieży skupiającej się pod sztandarami Związku Walki Młodych.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Na I Krajowy Zjazd ZWM przesyłam życzenia owoc- nych obrad i dobrego rozwoju organizacyjnego.

(—) J. CYRANKIEWICZ

Pierwszemu Krajowemu Zjazdowi Związku Walki Młodych przesyłam serdeczne, żołnierskie pozdrowienia i życzenia owoc- nych obrad dla dobra Polski Ludowej i całej Młodzieży.

(—) MICHAŁ ŻYMIERSKI
Marszałek Polski

Gdyby postawić pytanie, czego najbardziej potrzeuje Pol- ska Ludowa, to odpowiedź może być tylko jedna.

Ojczyźnie naszej najpotrzebniejsi są ludzie silnej woli i kry- ształowych charakterów, ludzie zdecydowanego czynu i niespo- żytej energii, którzy swoje osobiste szczęście widzą w szczęściu całego narodu. Najpotrzebniejsze są nam młode, uczciwe serca, pałające zapalem do pracy i gorejące ogniem miłości i poświę- cenia dla swojej Ojczyzny.

Tacy ludzie budowali pierwsze zręby Związku Walki Mł- dych, który wpisał sławną kartę w historii walk o wolność i nie- podległość Polski. Tacy ludzie usuną wszystkie istniejące dziś jeszcze braki i zbudują wielką, silną i szczęśliwą Polskę ludu pra- cującego.

Związkowi Walki Młodych, z okazji jego Pierwszego Zjaz- du życzę w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robot- niczej, aby w tym duchu kształtował charaktery swoich człon- ków, aby wychował i oddał na służbę Polski i jej ludu nowe ty- siące i setki tysięcy takich ludzi.

(—) WŁ. GOMUŁKA
Sekretarz Generalny KC PPR

Pełnomocnik Wall-Street w Paryżu Dulles przyrzeka Schumanowi premię za tłumienie ruchu strajkowego

PARYŻ. 5.12 (PAP). W kołach po- litycznych zwraca się uwagę na obec- ność doradcy Marshalla, Johna Fos- tera DULLESa, w Paryżu. Dulles odbędzie rozmowy z premierem SCHUMANEM i z DE GAULLEM.

W kołach politycznych uważa się, że Dulles przybył do Paryża, aby na miejscu zapoznać się z sytu- acją we Francji. Panuje przekonanie, że Dulles zamierza dodać Schu- manowi otuchy w jego walce ze strajkującymi i przyrzeknie mu pre- mię za tłumienie ruchu strajkowe- go. Uważa się również, że Dulles

będzie usiłował nakłonić rząd fran- cuski do przyłączenia stref fran- cuskiej do stref anglosaskich.

Na pomoc ludowi Francji

Ważą się losy Francji. Naprzeciw siebie stanęły dwie si- ly — lud pracujący i wielki kapitał w otoczeniu rzeszy swych sług i nie wolników. Lud walczy o chleb, o demokrację o niezależność swego kraju od obce- go, amerykańskiego imperializmu. Na czele ludu stoi Komunistyczna Partia Francji.

Wielki kapitał dąży do obniżenia stopy życiowej świata pracy, do po- zbawienia go wolności, do uzależ- nienia Francji od komendy wielkie- go kapitału amerykańskiego. Z każdym dniem, z każdą godziną nowe setki tysięcy ludu francuskiego przyłączają się do walki. Z ramienia wielkiego kapitału, z ramienia reakcji francuskiej i amery- kańskiego imperializmu występuje rząd Schumana, w którym biorą u- dział tak zwani „socjalistyczni” mi- nistrowie. Rząd rzucił przeciwko strajkującym policję, gwardię ruch- ma, wojsko wyposażone w najnow- szą broń.

We wszystkich niemal miastach przemysłowych Francji toczą się walki. Coraz większa ilość chłopów idzie na pomoc strajkującym. Wąży się losy Francji. Albo zwy- cież lud, albo zwycięży reakcja, co oznaczało by tasyzację kraju i fak- tyczną utratę niepodległości. Świat pracy śpieszy z pomocą lu- dowi francuskiemu.

Niechaj nikogo nie zabraknie wśród niosącym pomoc braciom francu- skim. Niech żyje zwycięstwo demokracji we Francji! Niech żyje lud Francji!

NA ZJAZD ZWM

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dziś rozpoczyna swe obrady I Krajowy Zjazd Związku Walki Młodych. Tow. Wiesław w swych życzeniach, nadesłanych Zarządowi Głównemu ZWM z okazji Zjazdu, pisze: „Ojczyźnie naszej najpotrzebniejsi są ludzie silnej woli i kryształowych charakterów, ludzie zdecydowanego czynu i niespożytej energii, którzy swoje osobiste szczęście widzą w szczęściu całego narodu. Najpotrzeb- niejsze są nam młode, uczciwe serca, pałające zapalem do pracy i gorejące ogniem miłości i po- święcenia dla swojej Ojczyzny”.

Te słowa tow. Wiesława wyrażają nadzieję całej naszej Partii, że takich właśnie ludzi wychowa Związek Walki Młodych. Zasiłki kadry budowniczych nowej Pol- ski, gorących patriotów, oddanych na śmierć i życie sprawie ludu i Ojczyźnie. Słowa te nie wiszą w próżni. Związek Walki Młodych, jego dotychczasowy dorobek wy- chowawczy i organizacyjny, jego przeszłość z lat okupacji i lat wy- zwolenia — dały wiele dowodów, że zaufanie, jakim obdarza go na- sza Partia, ma swoje pokrycie w czynach i faktach.

W latach okupacji ZWM-owcy zdali chlubnie egzamin walki o wyzwolenie naszego narodu. Wypisali niejedną chlubną kartę w szeregu Gwardii i Armii Ludo- wej, wyrębiając z bronią w ręku obok członków naszej Partii — dwore do niepodległości. Nie za- brakło ZWM-owców w szeregach Wojska Polskiego, gdy w pościgu za Niemcem żołnierz nasz wywal- czał nowe granice Polski na Odrze i Nysie.

Nie zabrakło ich potem na fron- cie odbudowy. Przykładem swym porównali innych, zapalali serca tych, którzy stali jeszcze na ubo- czu. Ta ich walka i praca sprawi- la, że z organizacji kadrowej, jaką był ZWM w latach okupacji, wyrosła potężna, 300-tysięczna ar- mia, która oddaje dziś wszystkie swe siły dla Polski Ludowej.

Wielki jest zakres zadań, jakie stoją dziś przed ZWM. Ale ich realizacja zależy przede wszystkim od wypełnienia wskazania tow. Wiesława. ZWM musi wychować nowy typ człowieka — takiego człowieka, który byłby wyrazem nowej epoki, którą przeżywamy. Musi po wsze czasy zniknąć typ sobka, zapatrzonego wyłącznie na swoje własne interesy. ZWM musi przełamać nastroje obojętności i bierności wobec spraw ogółu, sil- ne jeszcze niestety w niektórych kołach młodzieży. Musi do reszty przezwyciężyć zacofanie oraz wpływ wstecznicstwa i reakcji, która, przegrawszy swą generalną bitwę z obodem demokracji, usiłuje się jeszcze odegrać na odcinku mło- dzieżowym. ZWM musi stworzyć i tworzyć już we współpracy z in- nymi demokratycznymi organiza- cjami młodzieży — typ człowieka „który swoje osobiste szczęście widzieć będzie w szczęściu całego narodu”.

Na tej drodze, na drodze wycho- wania młodego pokolenia Związek Walki Młodych ma już wielkie osiągnięcia. W dniu Zjazdu życzy- my mu, aby ustokrotnił je swe wysiłki, szedł dalej od sukcesu do sukcesu w swej pracy dla dobra Polski Ludowej.

Reakcyjna większość parlamentu uchwaliła drugą ustawę antystrajkową

PARYŻ. 5.12 (PAP).

Na nocnym posiedzeniu Zgromadzenie Narodowe uchwaliło 413 głosami przeciwko 183 projekt drugiej ustawy antystrajkowej. Przyjęty tekst różni się w kilku punktach od pierwotnego tekstu rządowego, jednakże zmiany te w niczym nie osłabiają zasadniczego charakteru ustawy.

Dzięki przewlekaniu debaty przez komunistów udało się uniknąć nadania ustawie mocy od 30 listopada w stosunku do setek tysięcy strajkują- cych, co leżało w intencji rządu i gaullistów. Ograniczono też okres o- bowiązywania ustawy do 1 marca 1948 roku. Inicjatorami wszystkich tych poprawek byli komuniści, ale znaleźli oni poparcie części deputowa- nych MRP i niektórych socjalistów.

W ten sposób dalej idące plany gaullistowskie zostały częściowo spa- ralizowane. Jednakże ustawa nawet w tej zmodyfikowanej formie przewi- duje bardzo ostre sankcje, a mianowi- cie: 5 lat więzienia za „zagrożenie wolności pracy przy pomocy groźb, gwałtu i podstępów”, a 10 lat więzie- nia, jeśli zamachowi na „wolność pra- cy” towarzyszy posiadanie broni, po-

gwałcenie nietykalności osobistego mieszkani, albo sabotaż.

Ustawa przewiduje wreszcie analogic- ne kary za wystąpienia prasowe, zmierzające bezpośrednio do wywoła- nia przewidzianych wyżej czynów.

„To strach skłonił większość parla- mentu — pisze „Humanité” — do u- chwalenia tej zbrodniczej ustawy, u- stawy całkowicie sprzecznej z kom- stytucją. Uchwala się ją bowiem po- to, by skrepić klasę robotniczą oraz aby umożliwić złamanie oporu robotniczego przeciwko grożącym za- machom gaullistowskim”.

Poza właściwą debatą nad drugą u- stawą antystrajkową, część nocnego posiedzenia parlamentu wypełniło ex- pose ministra spraw wewnętrznych Mocha, który obrazował obecną sytu- ację. Po exposé gaullista Pleven wy-

raził rządowi podziękowanie i „uzna- nie stróżom porządku”.

Podczas swej mowy Moch znajdował e dosłownie pod gradem oskarżeń, pa- dających z ław komunistycznych.

W toku debaty doszło do nowych at-aków na „cudzoziemców”. Deputowa- ny socjalistyczny Laurent oznajmił, że wśród tych, którzy „działają rzekomo w imieniu klasy robotniczej, znajdują się ludzie nie będący Francuzami”. Po- nieważ dyskusja dotyczyła zagłębia północnego, insynuacje te dotyczyły się do górników, wśród których — jak wiadomo — Polacy stanowią poważny odsetek.

Wiceprzewodnicząca Zgromadze- nia, komunistka Madeleine Braun piętnując próby rozpętania nagonki szowinistycznej przeciwko cudzoziem- com, stwierdziła, że atakowani obec- nie codziennie przyczynili się wal- nie do odbudowy Francji i zawsze byli wobec niej lojalni.

„Jeżeli pragnie się — powiedziała Braun — ukrocić energicznie bandy- zym, należało by rozpocząć od band Andersa, które łupią i mordują, a które znajdują się wszędzie, gdzie zo- stały popełnione akty terroru.”

\$WIAT w ciągu DOBY

Doniosła uchwała

Dotychczas, gdy którakolwiek z partii niemieckich zabierała głos w sprawie polsko - niemieckiej granicy, zawsze brzmiała tam nuta rewizjonizmu i odwetu, zrodzona z reakcyjnej ideologii i zmierzająca przez opiekunów im peraliżm anglosaski.

Brakło dotąd oficjalnej wypowiedzi obozu demokracji niemieckiej, jej politycznej reprezentacji, Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. Poszczególne działacze tej partii przy różnych okazjach w bardziej lub mniej zdecydowany sposób przyznawali sprawiedliwość polsko - niemieckiej granicy ustalonej w Poczdamie przez przedstawicieli czterech zwycięskich mocarstw.

Ale trzeba było czasu, by proces przemian ideologicznych forswany w narodzie niemieckim przez SED, osiągnął taką głębokość i zasięg, aby kierownictwo Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności mogło obecnie w imieniu demokratycznego odłamu społeczeństwa niemieckiego złożyć wiążące oświadczenie o uznaniu obecnej granicy polsko - niemieckiej.

Oświadczenie SED jest niewątpliwie wydarzeniem o wielkim znaczeniu politycznym, gdyż wprowadza do jednego z najważniejszych zagadnień powojennych Niemiec i powojennej Europy nowy czynnik — postawę obozu demokratycznego Niemiec. Podobnie jak od rozwiązania zagadnienia nowej konstytucji i statusu politycznego Niemiec, tak i od uznania granicy polsko - niemieckiej uzależniona jest stabilizacja pokoju europejskiego.

Od tych samych czynników zależy sytuacja wewnętrzna Niemiec i ich pozycja w świecie.

Jest to sprawa wielkiego znaczenia z uwagi na stanowisko Związku Radzieckiego, jeśli chodzi o udział Niemiec w zawarciu traktatu pokojowego.

Jest rzeczą niezmiernie ważną dla obozu demokratycznego całego świata, aby przy zawieraniu estacznego traktatu pokojowego Niemcy były reprezentowane przez czynniki zajmujące w sprawie granic takie stanowisko, jakiego dała wyraz SED w ostatnim swoim oświadczeniu. Stanowiło by to niewątpliwie poważny krok naprzód w kierunku zapewnienia pokoju w Europie.

Stanowisko USA głoszone i forswane od czasów pamiętnego wystąpienia Marshalla na Konferencji Moskiewskiej wbrew wyraźnym decyzjom Konferencji Poczdamskiej traci obecnie swe pokrycie, szczególnie jeśli chodzi o argumentację, opierającą się na rzekomym interesie narodu niemieckiego.

Dziś jest już całkiem oczywiste, że stanowisko Marshalla — Churchilla w sprawie granic niemieckich znajduje swe pokrycie wyłącznie w odwetowych dążeniach reakcyjnego odłamu po hitlerowskich Niemiec.

Można przewidzieć, że jasna postawa SED spotka się z koncentrycznym atakiem wszystkich niemieckich sił reakcyjnych, żeglujących pod różnymi sztandarami partyjnymi.

Wokół zagadnienia granicy polsko - niemieckiej SED będzie musiała prowadzić walkę z całym ogromnym dziedzictwem ideologii hitlerowskiej, pruskiej zaborczości i głęboko tkwiącej jeszcze w różnych warstwach narodu niemieckiego przesławności, że rozstrzygnięcie poczdamskie jest dla nich krzywdzące.

Trzeba stwierdzić, że nie może być mowy o konsekwentnej demokratyzacji Niemiec bez konsekwentnej walki o uznanie granicy polsko - niemieckiej.

Jeśli chodzi o stosunek Polski do Niemiec, to uzależniony on był i pozostaje nadal przede wszystkim od stanowiska, jakie naród niemiecki zajmie wobec uchwał poczdamskich i usankcjonowania granic.

Stanowisko Marshalla i Bevina uniemożliwia osiągnięcie porozumienia w sprawie Austrii

(Telefonem z Londynu od naszego specjalnego korespondenta)

Czwartkowe posiedzenie konferencji 4 ministrów było całkowicie poświęcone rozpatrzeniu raportu zastępców w sprawie traktatu z Austrią. Dyskusja dotyczyła wyłącznie rozbieżności w sprawie byłego mienia niemieckiego w Austrii. Rząd Radziecki, jak wiadomo, domaga się, w myśl uchwał poczdamskich przyznania Zw. Radzieckiemu w poczet reparacji niemieckich byłego mienia niemieckiego we wschodniej Austrii. Rządy amerykański i angielski jednak, opierając się na niejasnej ich zdaniem interpretacji pojęcia „byłego mienia niemieckiego” odmawiają wykonania odnośnego punktu uchwał poczdamskich.

Chodzi tu nie tylko o chęć przekreślenia słusznych żądań radzieckich, ale też o narzucenie Austrii wyłącznego panowania kapitału amerykańskiego. Dlatego też sprawa ta omawiana prawie bez przerwy na konferencjach międzynarodowych od 2 lat nie znalazła dotychczas rozwiązania.

Przedmiotem onegdajszych dyskusji był raport komisji zastępców wyłonionej na obecnej konferencji, która w ciągu tygodnia rozpatrywała tzw. kompromisowy wniosek francuski, nie osiągając jednak porozumienia.

„Kompromis” francuski polegał na tym, że byłe mienie niemieckie w Austrii ma być podzielone na 2 kategorie, z których jedna określona jako „bezsportnie niemiecka”, ma być przekazana aliantom zgodnie z propozycją radziecką, opartą na uchwałach poczdamskich. Sporna zaś część byłego mienia niemieckiego, której wartość ma być określona ryzykalnie, ma być przekazana aliantom w formie odszkodowania pieniężnego.

W myśl propozycji francuskiej Zw. Radziecki ma otrzymać w pierwszej kategorii około połowy obecnej produkcji naftowej Austrii, koncesje na dokonanie wiercen w ciągu 50 lat na obszarze obejmującym 1,3 całości austriackich terenów naftowych oraz obiekty żegluga na Dunaju, znajdujące się na terytorium Węgier, Rumunii i Bułgarii.

Co się dotyczy obiektów drugiej kategorii znajdujących się w Austrii wschodniej, wniosek francuski proponuje ocenić je w sumie 100 milionów dolarów, które mają być wypłacone Zw. Radzieckiemu w ciągu pewnej, jeszcze nie określonej ilości lat.

Na onegdajszym posiedzeniu Molotow oświadczył, że po dokładnym zbadaniu tzw. kompromisowej propozycji francuskiej, Zw. Radziecki uważa, że propozycja ta nie może stać się podstawą dla porozumienia. Zw. Radziecki domaga się ścisłego wykonania uchwał w sprawie Austrii, przyjętych w Poczdamie i w Moskwie, tzn. przekazania byłego mienia niemieckiego w Austrii aliantom w poczet reparacji niemieckich i ścisłego przestrzegania niepodległości Austrii.

Molotow wskazał także, że Ameryka i Anglia nie tylko odmawiają wykonania decyzji poczdamskich, ale też systematycznie gwałcą niepodległość Austrii. Znalazło to wyraz m. in. również w omawianej tu sprawie, kiedy jeszcze w 1945 r. rządy USA i Anglii wywarły nacisk na rząd Rennera, który gotów był wówczas podpisać umowę ze Związkiem Radzieckim w sprawie byłego mienia niemieckiego w Austrii, grożąc mu cofnięciem uznania w razie jej podpisania.

Mówiąc o niemożności przyjęcia propozycji francuskiej jako podsta

wy dla porozumienia, Molotow wskazał jako przykład na to, że przynajmniej Zw. Radzieckiemu tylko połowę produkcji naftowej, redukuje się prawa przysługujące Zw. Radzieckiemu w myśl decyzji poczdamskiej o 50 proc.

Marshall i Bevin występując kilka razy po Molotowie domagali się, żeby Zw. Radziecki określił jakąś globałą cyfrę swoich pretensji. Molotow jednak powtórzył, że stanowisko Zw. Radzieckiego jest jasne. Zw. Radziecki domaga się wykonania uchwał poczdamskich.

Min. Molotow — jak wiadomo — przypomniał, że na poprzednich posiedzeniach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

„Podstawą przygotowania niemieckiego traktatu pokojowego powinny być uchwały krymskie i poczdamskie”.

Min. Molotow, pragnąc doprowadzić do całkowitego wyjaśnienia sytuacji, przedstawił konkretny wniosek, przewidujący, że cztery mocarstwa w ciągu dwóch miesięcy przygotują propozycje,

Przemysł hitlerowców przez kraje skandynawskie do Argentyny

KOPENHAGA, 5.12 (PAP). Wykrycie przemysłu hitlerowców przez granicę niemiecko - duńską i ucieczka ich drogą powietrzną do Argentyny, jest w dalszym ciągu przedmiotem komentarzy prasy duńskiej.

Korespondent dziennika „Politiken” donosi, że według rozmów jakie przeprowadził z oficerami francuskimi, w kołach francuskich panuje przekonanie, że przez Danię udało się zbliżyć Niemiec na jesieni ubiegłego roku Marcinowi Bormannowi. Bormann przedostał się do Malmö, gdzie odbyła się tajna konferencja hitlerowców. Po rozmowie Bormann udał się samolotem do Argentyny, gdzie rzekomo obecnie przebywa.

Dziennik „København” donosi, że w związku z wykryciem afery, przeprowadzono w Kopenhadze dalsze aresztowania.

Aresztowano m. in. b. niemieckiego oficera — Gutschowa, żonatego z Dunką oraz pewnego Szweda, który przynależał do szwedzkiego przemysłowca, m. in. z Hamburga.

Szwed ten przyznał się również, że wywiózł z Polski pewnego uczonego, specjalistę do spraw energii atomowej, który następnie udał się przez Szwecję do Ameryki.

Dziennik „Nationaltidende” przypomina w związku z rolą Argentyny w wykryciu afery, że 22 stycznia 1945 r. miało miejsce w niemieckim ministerstwie wojny tajne zebranie, które mu przewodniczył Himmler. Na tym zebraniu wielu wybitnych przywódców hitlerowskich otrzymało rozkaz opuszczenia Niemiec i udania się różnymi drogami do Argentyny, gdzie na

Ofensywa Armii Demokratycznej w Epirze Wybory do Rad Narodowych i parcelacja majątków na terenach wyzwolonych przez gen. Markosa

RZYM, 5.12 (PAP). — Nadany przez radio komunikat Naczelnego Dowództwa greckiej armii demokratycznej donosi, że oddziały armii demokratycznej, podlegające dowództwu w Epirze, rozpoczęły ofensywę na szerokim froncie, na północno zachód od Janiny. W ciągu 3 dni oddziały armii demokratycznej posunęły się o 90 km NAPEZÓD, UWALNIAJĄ KILKADZIESIAT WIOSEK I OSIEDLI. Po ciężkich walkach zajęte zostało miasto Verzinaki w środkowej Grecji. Nieprzyjacieli poniosł ciężkie straty w zabitych i rannych. Oddziały armii demokratycznej zdobyły wiele materiału wojennego i zapasy żywności.

Komunikat donosi o licznych walkach, jakie toczyły się w różnych punktach Grecji. W rejonie Nicolas rozprószone dwie kompanie żandarmerii, które zostawiły na polu bitwy 21 zabitych i 34 rannych. Wśród materiału wojennego, który zdobyto na nieprzyjacieli, znalaziono 35 karabinów angielskich.

W rejonie Descati — Agiofilii, wojska demokratyczne zaatakowały nieprzyjaciela, który poniosł klęskę. Po stronie wojsk rządowych poległo 50 żołnierzy, zaś 60 zostało rannych. Do ostrej walki doszło w Vathytopoz, które zostało zdobyte po kilkunastogodzinnych działaniach. Jednostki sabotażowe zniszczyły dwa mosty pod Sidokastre i Kalafati.

PARYŻ, 5.12 (PAP). — Według informacji agencji „Eleftheri Ellada”, na wyzwolonych ostatnio terenach Epiru w prowincji Censita, przeprowadzono w tych dniach wybory do rad narodowych i do trybunałów narodowych. Do rad narodowych wybrano 20% kobiet i 10% przedstawicieli młodzieży.

Rady narodowe przystąpiły po objęciu urzędowania do parcelacji majątków ziemskich oraz do opracowania planu odbudowy.

Prawicowi socjaliści torują drogę faszystowski oświadcza Thorez na święcie górników

LILE, 5.12 (Obsl. wł.). — Z okazji święta górników Maurice Thorez wygłosił w Henin Liétard przemówienie, w którym oświadczył m. innymi:

„Górnicy zmuszeni są do strajku ponieważ bronie muszą swego chleba, podczas gdy rząd gwałcą konstytucję, rzuca przeciwko nim swoje wojsko, samochody pancerne i prowokatorów”.

Czyniąc aluzję do katastrofy, pod Aoraz, Thorez powiedział: „czy znajdzie się choć jeden robotnik, który by był zdolny do podobnego czynu? Przeciwnie nam rząd chwytł się metod prowokacji. Dlatego też trzeba szukać tych, którym katastrofa mogłaby przynieść korzyść”.

Thorez zaatakował następnie politykę rządu i podkreślił, że komunistyczny usunięty z niego zostali na rozkaz kapitalizmu amerykańskiego.

„Politycy francuscy — powiedział Thorez uprawiają w dziedzinie reparacji politykę, która pozbawia Francję węgla z Zagłębia Ruhry.”

Mówca poddał następnie ostrej krytyce zbrodnicze prawo antystrajkowe i oświadczył, że jest ono pogwałceniem demokracji.

Poruszając następnie zagadnienie planu Marshalla, Thorez stwierdził, że: „partia komunistyczna nie jest przeciwna kredytowi amerykańskiemu.”

Sprzeciwiamy się jednak — powiedział — koncesjom zmierzającym do zadania ciosu niepodległości i honorowi Francji, do zrujnowania przemysłu narodowego, do podporządkowania kraju zagranicznemu monopolistom. Sprzeciwiamy się planowi, który oznacza koniec reparacji.

Po przekazaniu zebraniem podróżeń do robotników polskich Thorez zaatakował partię de Gaulle'a i prawicowych socjalistów.

„Podczas gdy faszystowskie elementy z partii de Gaulle'a — powie-

Departament Stanu USA kieruje akcją antyrobotniczą we Francji

PARYŻ, 5.12 (Telepress). — Znany podlegacz wojenny, John Foster Dulles przybył wczoraj do Paryża z poleceniami Marshalla, by poinformować rząd Schumana, że zwierzchnie władze amerykańskie wątpią, czy obecny rząd będzie w stanie uporać się z dwoma milionami strajkującymi.

Dulles, który przywiózł de Gaulle'a z jego rezydencji wiejskiej, by przeprowadzić z nim rozmowy, oświadczył Schumanowi, że jeśli nie potrafi pokonać strajkujących przy pomocy wojska i policji, Amerykanie uważają, że „grę z trzecią siłą” za skończoną. Wówczas będzie należało, jakkolwiek będzie to niewczesne posunięcie dla amerykańskiej dyplomacji, poczynić wysiłki w kierunku uczynienia de Gaulle'a dyktatorem Francji.

Dulles nigdy nie czuł sympatii do Trzeciej Siły. Jego zdaniem należy opróżnić pole dla „dynamicznych sił” w rodzaju tych, które reprezentowane były przed wojną przez faszystowskie systemy w Niemczech i Włoszech.

Dowodem osłabienia stanowiska Schumana jest fakt, że większy nacisk Dulles kładzie na spotkania z de Gaullem, niż z premierem Francji. Amerykańskie koła nie kryją się z tym, że utracili już cierpliwość, wobec przeciagających się debat parlamentarnych na temat ustaw antystrajkowych, które ich zdaniem z powodze-

Wall-Street stawia Anglii warunki przed omdrożeniem 400 mil. dolarów

NOWY JORK, 5.12 (PAP). „New York Times” donosi, że ministerstwo finansów Stanów Zjednoczonych za rządów w najbliższym czasie omdrożenie reszty pożyczki amerykańskiej dla Wielkiej Brytanii w sumie 400 milionów dolarów. Dziennik dodaje, że zarządzenie to zostanie wydane, jeżeli Anglia „zgodzi się na pewne

warunki”. Jak wiadomo suma ta została zamrożona przez Stany Zjednoczone po wprowadzeniu zawieszki konwersji funta szterlinga na dolary.

W kołach finansowych uważa się, że Stany Zjednoczone zażądały od Wielkiej Brytanii, aby wykorzystała omdrożoną sumę 400 milionów dolarów jedynie „na zakup najważniejszych towarów”. Rzecz oczywista, że członkowie amerykańskie będą decydować o tym, jakie towary są „najważniejsze”.

Anglosasi zabraniają publikacji odezów SED

BERLIN, 5.12 (Obsl. wł.). Władze amerykańskie w Berlinie zabroniły na swoim terenie rozpowszechniania plakatów i odezów SED, proklamujących zwolnienie ogólnie - niemieckiego kongresu narodowego, motywując swe zarządzenie tym, że treść ich „jest obraźliwa”, zarówno dla wszystkich innych partii niemieckich, jak i dla sojuszników zachodnich.

Władze brytyjskie również wstrzywały na swym terenie rozpowszechnianie tych publikacji.

Strajk dziennikarzy we Włoszech

RZYM, 5.12 (PAP). — Na sobotę ogłoszony został strajk dziennikarzy, którzy w ten sposób zamierzają protestować przeciwko odroczeniu przez wydawców ich żądania w sprawie podwyżki honorariów.

Nasze babcie

uwaga! puder za środek szkodliwy dla cery. Może wleźć czasem między i razić. Dziś nasza produkcja pudru oparta jest na surowcach nowoczesnych, których korzystne działanie dla cery wielokrotnie zostało zbadane. To też puder „Anida” jest zdrowym i higienicznym środkiem do nadania cery pożądanego i miłego wyglądu.



Polskie holowniki uratowały statek norweski s/s „Lilly I”

Wydział Holowniczo - Ratowniczo GAL zakończył prace ratownicze przy statku norweskim s/s „Lilly I” i przyholował go do Darłowa.

Jak wiadomo akcja ratownicza rozpoczęła w dniu 24 listopada odbywała się w bardzo trudnych warunkach z powodu szalejących sztormów i dużej fali. S/s „Lilly I” o tonażu 309 BRT i 204 NRT został całkowicie wyrzucony na brzeg i do ściągnięcia go należało przekopać kanał długości około 400 m. Do tego celu wysłano najsilniejsze holowniki GAL, które wymuliły kanał, niezbędny do ściągnięcia s/s „Lilly I”.

Ze Szczecina z Oddziału Holowniczo - Ratowniczego GAL sprowadzono przenośne pompy ratownicze dla odpompowania ładowni i maszynowni zalanych falami.

Akcja ratownicza kierował z ramie-

nia Wydziału Holowniczo - Ratowniczego GAL kpt. Z. W. Witold Poinc. Po ściągnięciu s/s „Lilly I”, po 10-dniowej, dzień i noc trwającej, pracy, przeholowano statek do Darłowa, skąd po dokonaniu drobnych napraw zostanie on na życzenie norweskiego armatora odprowadzony w najbliższym czasie przez holownik „Zubr” do Kopenhagi.

Dzięki umiejętnej przeprowadzonej akcji ratowniczej, statek nie doznał żadnych uszkodzeń. Uszkodzenie steru na stałość w momencie wyrzucenia statku na brzeg podczas sztormu.

Jest to jeszcze jeden dowód, że przy dobrym i odpowiednim sprzęcie technicznym możemy skutecznie konkurować z zagranicznymi instytucjami w dziedzinie ratownictwa morskowego.

GÓRNICY DAJĄ PRZYKŁAD

jak pracować dla Polski

„Barburka” – świętem całego kraju

Dzień św. Barbary, coroczne święto górników polskich, czołowej części polskiej klasy robotniczej, stał się świętem całego społeczeństwa.

Szczególnie podniosły charakter nadała uroczystościom górniczym obecność Prezydenta Bolesława Bieruty, który w godzinach rannych przybył do Katowic w towarzystwie ministrów: przemysłu i handlu — Minca, skarbu — Dąbrowskiego, komunikacji — Rabanowskiego, odbudowy — Kaczorowskiego, ministra pełnomocnego Grosza oraz szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. — Mijala.

Przybyli również przedstawiciele Korpusu Dyplomatycznego, a mianowicie ambasadorowie: Związku Radzieckiego, Rumunii, Jugosławii, Włoch i Czechosłowacji; posłowie: Finlandii i Bułgarii; przedstawiciel Austrii; charge d'affaires Danii.

PREZYDENT RP I CZŁONKOWIE RZĄDU ZWIEDZAJĄ KOPALNIE

Z kolei Prezydent RP oraz członkowie Rządu udali się do kopalni „Niwki” w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie dyrektor naczelny Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego inż. Szczepański, wręczył ob. Prezydentowi oraz min. Mincowi pamiątkowe albumy, ilustrujące 125 lat historii „Niwki”, najstarszej kopalni w Zagłębiu Dąbrowskim.

Wśród okrzyków „niech żyje” do stojni gości przeszli następnie pośrodkiem jasnolitej ścieżki lamp górniczych długi szpaler górników w ubraniach roboczych, robotników szpalerów, robotników kopalnianych wyposażonych w sprzęt ratunkowy.

GÓRNICY W NOWYCH MIESZKANIACH

Z „Niwki” członkowie Rządu RP udali się do Bogucic, na przedmieście Katowic, gdzie w ostatnich tygodniach wykonano całkowicie nowe osiedle górnicze złożone z 250 domków fińskich.

U wejścia do osiedla dyrektor Biura Budowlanego Centr. Zarz. Przemysłu Węglowego prof. Zaczynski, składa meldunek o wykonaniu do chwili obecnej 2.000 domków fińskich dla górników. Prof. Zaczynski wręcza następnie Prezydentowi Bierucie symboliczne klucze, które z kolei oddane dyrektorowi naczelnemu Katowickiego Zjednoczenia P. W. ob. Woźniacy.

Po poświęceniu osiedla, minister przemysłu i handlu Minc wręcza górnikom 10 symbolicznych aktów najmu mieszkań, po czym Prezydent Bierut składa kolejno ustawionym w szpaler górnikom gratulacje.

Przydział mieszkań w nowych domkach podziękował w serdecznych słowach górnik Jarzyna z Katowic.

PRZODOWNICY PRACY W GÓRNICTWIE WITAJĄ DOSTOJNYCH GOŚCI

W szczerze wypełnionym hallu marmurowym Urzędu Wojewódzkiego zebrało się kilka tysięcy osób. Na galerii pierwszego i drugiego piętra mienią się czerwienią, zielenią i złotem dziesiątki sztandarów. Wejście na podium, na którym znajduje się trybuna, okalają goście w mundurach z jasnolitej lampami. Nad trybuną zwiśa olbrzymia flaga państwowa. Na czołowych miejscach ustawili się przodownicy pracy polskiego przemysłu węglowego — jak Pstrowski, Frisztacki, Kantoń i wielu innych.

Pierwszy wchodzi na trybunę go-

ZADANIA PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO WYKONANO Z NADWYŻKĄ

Po przemówieniu gen. Zawadzkiego, przemówił dyrektor generalny CZPW inż. Fryderyk Topolski:

„Obywatelu Prezydencie, dostojni goście! Świdłem dziś w wolnej demokratycznej Polsce po raz trzeci dzień św. Barbary, patronki górników.

Dwa lata temu minister Przemysłu i Handlu w ten sposób obchodził, dając w ten sposób dowód NAJWYŻSZEGO UZNANIA DLA PRACY BOHATERÓW — KRAJNY CZARNYCH DIAMANTÓW, KTÓRZY SWYM CIEŻKIM TRUDEM WYKUWALI NAJTRWAŁSZE FUNDAMENTY POD POLSKĄ LUDOWĄ.

Wówczas, tak jak i dzisiaj, wyśokiście obywateli państwa otrzymali najlepší synowie ludu pracy. MELDUJEMY CI, OBYWATELU PREZYDENCIE, ŻE ZADANIA NAŁOŻONE NA PRZEMYSŁ WĘGLOWY PRZEZ RZĄD I NARÓD POLSKI ZOSTAŁY WYKONANE Z NADWYŻKĄ I ŻE DOŁOŻYMY WSZYSTKICH SIŁ, BY RÓWNIEŻ W PRZYSZŁOŚCI Z HONOREM WYWIĄZAĆ SIĘ Z ZA-

Przedstawicielom Korpusu Dyplomatycznego towarzyszył dyrektor protokołu dyplomatycznego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych — Gubrynowicz.

Po powitaniu przez wojewodę śląsko — dąbrowskiego gen. Zawadzkiego oraz przewodniczącego WRN w Katowicach — Tkocza, Prezydent R.P. przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł w towarzystwie min. Minca oraz wojewody Zawadzkiego przed frontem kompanii honorowej Wojska Polskiego, a następnie przed frontem kompanii uczniowskiej Szkoły Przemysłowej Przemysłowego przemysłu górniczego w Zabrze.

Ukazanie się Prezydenta Bieruty przed dworcem katowickim, gdzie zgromadzili się tłumy ludności, wywołało żywiołowy entuzjazm i długo nie milknące owacje.

oraz straży pożarnej. Szybem głównym Prezydent RP zjechał wraz z otoczeniem do podziemi, gdzie na poziomie 130 m zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w kaplicy św. Barbary. W czasie nabożeństwa pienia religijne wykonał chór górników kopalni „Siemianowice”.

W czasie pobytu w kopalni „Niwka”, która w okresie okupacji stanowiła jeden z największych ośrodków robotniczego ruchu konspiracyjnego, Prezydent Bierut rozmawiał żywo z robotnikami, wspominając górników — towarzyszy pracy konspiracyjnej.

kiego Zjedn. Przem. Węglowego oświadczając:

„Dziękuję za obdarowanie nas jaśminy i zdrowymi mieszkaniami, przyczyną, że, pracując w górniczym szpalierze, nie musimy się bać zimy i słońca.”

Członkowie Rządu R. P. oraz członkowie Korpusu Dyplomatycznego zwiedzili z kolei urządzenia wewnętrzne nowych mieszkań górniczych. Mieszkania te wyposażone w meble, obejmują — pomieszczenia dla 6-ciu osób i składają się z kuchni i trzech pokoi.

Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Prezydenta Bieruty, ministra Minca i członków Rządu, goście udali się następnie do Katowic, gdzie odbyły się główne uroczystości.

Owacje zebranych przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego tłumów publiczności osiągały swój punkt szczytu. W chwili gdy przed frontem gmachu ukazało się auto z poręczem najwyższego wodzara Rzeczypospolitej, wielki plac rozbrzmiał długo nie milknącymi owacjami.

spodarz ziemi śląsko-dąbrowskiej gen. Aleksander Zawadzki, który po witaniu Prezydenta RP, członków Rządu oraz przedstawicieli Korpusu dyplomatycznego.

W dniu Święta Górniczego — mówił gen. Zawadzki — pragniemy zapewnić Cię, Obywatelu Prezydencie, że szczerem wielkiej idei i patriotyzmu, który wnieśliście górniczy polscy i cała klasa robotnicza, nigdy ani na chwilę z rąk nie wypuścimy i że będziemy go wznosić coraz dumniej i coraz wyżej dla dobra Polski Ludowej!

DAŃ, PRZEWIDZIANYCH W 3-LETNIM NARODOWYM PLANIE GOSPODARCZYM.

Na dzień 11 grudnia przemysł węglowy przekroczył plan państwa wy 1.052.000 ton węgla. Plan za miesiąc listopad został wykonany w wysokości 108,2 proc. Z 700 tys. ton ponadplanowej produkcji, przewidzianej przez Obywatela Ministra Przemysłu i Handlu w 4 kwartał br. wykonaliśmy już 604 tys. ton.

Nasze porty morskie osiągnęły jeszcze jeden rekord — 862 tys. ton węgla, przeładowanych w listopadzie br. Wszystko to jest dziełem produjących synów narodu polskiego, uczestników wielkiego współzawodnictwa pracy: Pstrowskiego, Frisztackiego, Thiela, Apriasa i dziesiątków tysięcy tych, którzy poszli w ich ślady, tych którzy budują potęgę Rzeczypospolitej i dobrobyt narodu polskiego.

W kopalni „Śląsk” w mies. listopadzie bracia Bugdałowie Bernard i Rudolf osiągnęli nienotowane dotąd wyniki 552,27 proc. normy, a w kopalni im. „Gen. Zawadzkiego”

zespół starszego górnik Janasa Mieczysława przekroczył 400 proc. normy.

Przyrzekamy ci, Obywatelu Prezydencie uroczystość, że my wszyscy — górnicy, inżynierowie, sztygarzy i administratorzy ponad ćwierćmilion

PREZYDENT BIERUT PRZEMAWIA...

Wśród głębokiej ciszy wchodzi na trybunę Prezydent Rzeczypospolitej, wygłaszając następujące przemówienie:

Witam was serdecznie w dniu waszego święta Górniczego i jednocześnie w imieniu własnym i w imieniu całego narodu wyrażam gorące uznanie za waszą ciężką pracę dzięki której Polska dźwiga się ze zniszczeń wojennych, od budowy się i dzięki której idzie naprzód.

W imieniu całej Rzeczypospolitej Polskiej pragnę zapewnić górnikom, że tak w ich troskach jak i w ich radościach, uczestniczy cały naród. Dzięki swej bohaterkiej postawie, dzięki wyte-

DEKORACJA ZASŁUŻONYCH GÓRNIKÓW

Po przemówieniu Prezydenta RP, orkiestra odegrała hymn narodowy, po czym rozpoczął się akt dekoracji zasłużonych górników. Pierwszego, Prezydent Bierut udekorował Orderem Odrodzenia Polski — rekordzistę przemysłu węglowego rezbacza kopalni „Jadwiga”, Wincen-Orderem Odrodzenia Polski — rekordzistę przemysłu węglowego rezbacza kopalni „Jadwiga”, Wincen-Orderem Odrodzenia Polski — rekordzistę przemysłu węglowego rezbacza kopalni „Jadwiga”, Wincen-

W dalszej kolejności udekorowanych zostało 11 górników i pracowników przemysłu węglowego Złotymi Krzyżami Zasługi, 7 Srebrnymi Krzyżami Zasługi i 7 Krzyżami Brązowymi.

Odczytywaniu nazwisk zasłużonych

MIN. MINC DZIĘKUJE GÓRNIKOM

Po skończonym akcie dekoracji, zebrani witają oklaskami zjawiającego się na trybunie ministra przemysłu i handlu Minca. Wyrażając uznanie górnikom polskim, minister Minc wygłasza następujące przemówienie:

„Ob. Prezydencie, dostojni goście, drodzy i kochani górnicy.

Dzisiejsze święto górników jest świętem radosnym czołowego oddziału Polskiej Klasy Robotniczej, o którym dzisiaj stwierdzić możemy, że dobrze zasłużył się Ojczyźnie. Zaczęliście od wydobycia 3.000 ton dziennie, a dziś wydobywacie ponad 200 tys. ton dziennie, byliście kiedy wydobycie było większe niż w Zagłębiu Ruhry.

Chcę przypomnieć tutaj tylko

„ODZNACZENIA SĄ BODŹCEM DO DALSZEJ PRACY”

„Obywatelu Prezydencie! Jestem szczęśliwy, iż danym mi jest przyjąć z rąk Twoich odznaczenie. Przeświadczam, że jestem wyrazicielem opinii wszystkich odznaczonych, zapewniam Cię, Obywatelu Prezydencie, że tak jak dotąd, cały nasz wysiłek i umiejętności oddamy na usługi powstającej z ruin Rzeczypospolitej, że wysoko będziemy nieść sztandar pracy na drodze do wykonania z nadwyżką planu trzy-letniego — tego fundamentu, na którym wzrośnie gmach wolnej, suwerennej i Demokratycznej Polski Ludowej, polskich mas pracujących, wykluwających włas-

nowej armii pracowników przemysłu węglowego — nadal dłożymy wszystkich swych sił i umiejętności, nie będziemy szczędzić trudu dla umocnienia szczęścia i potęgi naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Wśród głębokiej ciszy wchodzi na trybunę Prezydent Rzeczypospolitej, wygłaszając następujące przemówienie:

Życzę górnikom w dniu ich święta, które wraz z nimi czci dziś cały naród polski, by ich praca w dalszym ciągu podnosiła dobrobyt całego państwa i wszystkich ludzi pracy. Wręczając dziś zasłużone odznaczenia czołowym górnikom dajemy tym wyraz naszej wdzięczności, a jednocześnie więzi, łączącej cały naród z górnikami. Niech żyje nasza Rzeczpospolita Polska i przodująca cześć naszego społeczeństwa — górnicy polscy.

górników towarzyszą burze oklasków i owacje. Kolejno najwyższy wodzara Rzeczypospolitej dekoruje Złotymi Krzyżami Zasługi rekordzistę kopalni „Mysłowice” rezbacza Antoniego Frisztackiego, rezbacza kopalni „Jadwiga” Thiela Alfonsa, inżyniera Zabrskiego Zjednoczenia PW Władysława Gorkę, inż. tegoż Zjednoczenia Władysława Krótkiewskiego, rezbacza kop. „Pokój” Franciszka Stillera, inż. Dymekiego, sztygara kop. „Pokój” Janochę Janę, inż. Salomona Ludwika z Rybnickiego Zjednoczenia PW i pracownika kopalni „Jan Kanty” Jana Palera kierownika w Zjednoczeniu Biur Projektowo — montażowych Przem. Węgl. Rosenberg Salomona.

Minister Minc podchodzi kolejno do czołowych pracowników Polskiego Przemysłu Węglowego podając im dłoń i składając gratulacje.

dwa nazwiska: Pstrowskiego inicjatora ruchu współzawodnictwa pracy, który to ruch przeszedł jak pożar po całej Polsce i inż. Krótkiewskiego, który dzięki bohaterkiej postawie w czasie ciężkiej sytuacji na kopalni uratował życie 25 ludziom. Sukcesy w naszej gospodarce, w naszym przemyśle zawdzięczamy przede wszystkim Polskiej Klasie Robotniczej, technikom i inżynierom. Niech mi wolno będzie dziś, w dniu Waszego święta, wnieść okrzyk: „Polska Klasa Robotnicza i jej czołowy oddział — górnicy niech żyją!”

Głęboko wzruszony dziękuję za odznaczenia rekordzista kop. „Mysłowice” Antoni Frisztacki:

nymi rękoma szczęśliwe jutro.

Zdajemy sobie sprawę, iż wysokie odznaczenia otrzymywane w dniu dzisiejszym, są nie tylko wyrazem uznania, za dotychczasowy trud, ale zobowiązują nas do jeszcze bardziej wyteźnionej pracy na przyszłość. Niech żyje Rzeczpospolita Polska, niech żyje jej Wodzara i Gospodarz, Prezydent Bolesław Bierut.”

Po tym przemówieniu minister Minc wręczył dwudziestu jubilatów Przemysłu Węglowego, którzy przepracowali w górnictwie po 50 lat, pamiątkowe upominki w postaci zegarków.

Zegnaniami owacyjnie przez zebranych członków władz Rzeczypospolitej udali się wraz z towarzyszącymi im osobami na kopalnię „Szombierki”.

„SZOMBIERKI” JUŻ WYKONAŁY 98% PLANU ROCZNEGO

Następnie goście udali się na kopalnię „Szombierki”, gdzie odbywają się centralne uroczystości.

Olbrzymi transparent witający dostojnych gości widnieje na bramie. Wzdłuż ulicy, której przebiegał Prezydent wraz z ministrami, górnikami i oficerami mundurach i Ślązackimi w barwnych strojach ludowych utworzył szpaler.

Grupa dzieci podchodzi do dostoj-

ohtarz patronki górników św. Barbary.

W imieniu Zjednoczenia Rudzkiego i załogi kopalni „Szombierki” przemówił dyrektor kopalni „Szombierki” inż. Zięciak.

Inż. Zięciak zaprezentował, że w dniu święta Barbary Zjednoczenie Rudzkie, do którego należy kopalnia

PRACOWNICY PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO TWORZĄ JEDEN MONOLIT

Następnie przemawiał naczelny dyrektor techniczny CZPW ob. inż. Krupniński:

„Historia wpisze pod rokiem 1947 do karty dziejów naszego górnictwa — powiedział inż. Krupniński — dzień św. Barbary, jako dzień wielkiego zdarzenia.

Do Was, górniczy przybysza Prezydent Rzeczypospolitej, który dobrze zna Wasze troski i niedole, zna Wasze wysiłki ofiarnej pracy. My tutaj jeszcze raz chcemy mu powiedzieć, że tajemnica Waszego powodzenia, Waszych wyróżnień i uznawanych przez cały świat wyników, tkwi w tym, że wśród nas panuje niezłomna harmonia: górnik, technik czy inżynier, rachmistrz czy administrator — to zwarta uświa domiona społecznie wielka gromada

„Za trzy dni Zjednoczenie Rudzkie, jako pierwsze Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykona państwowy plan. Chcę podziękować za to Zjednoczeniu i całej załodze kopalni „Szombierki” za wydajną pracę. Znajdujemy się na terenie Ziemi Odzyskanych które wra pracą, rozwijają się i odbudowują. Jeżeli ktoś może sobie pomyśleć, że z nami, którzyśmy te ziemie odbudowali, będzie się dzielić ich bogactwem, to myli się w sposób śmieszny i tak oczywisty, że nie wymaga to żadnych dowodów”. Minister zakończył swe krótkie przemówienie okrzykiem: „Załoga kopalni „Szombierki” i jublati kopalni „Szombierki” niech nam żyją!”

Inż. Krupniński zwraca się do Prezydenta Bieruty, ministra Minca, wice-ministrów Szysa i Salomowicza, generalnego dyrektora CZPW inż. Topolskiego, ażeby zechcieli odznaczyć 115 wyróżnionych górników.

Wszyscy otrzymali dyplom uznania i specjalne odznaczenia górnicze. W imieniu braci górniczej przemówił rezbacz kop. „Szombierki” mający za sobą 50 lat pracy pod ziemią, ob. Pogorzałek.

„Jesteśmy ludźmi pracy a nie słowami — powiedział ze wzruszeniem stary górnik — pracą daliśmy wyraz naszego stosunku do narodu, dalszą pracą oddajemy się za uznanie, które nas dziś spotkało w obliczu najwyższych przedstawicieli narodu”. Pogorzałek kończył zapewne niem, że doświadczenie ich dłoget niej pracy nie przepadnie, gdyż zostanie ono przekazane młodszemu towarzyszom pracy.

Po uroczystościach odbył się bankiet z udziałem przedstawicieli Państwa, jublatów, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli przemysłu węglowego i zaproszonych gości.

Na bankiecie Prezydent Bierut wznosił toast za zdrowie górników, życząc im w serdecznych słowach dalszej pomysłnej pracy.

Odpowiedzią była żywiołowa owacja wszystkich zebranych na cześć Głowy Państwa.

PRZEBIEG UROCZYSTOŚCI BARBURKOWYCH NA KOPALNI „BIAŁY KAMIEŃ” W WAŁBRZYCHU

Uroczystości barburkowe rozpoczęły się na kopalni „Biały Kamień” w Wałbrzychu w godzinach wieczornych 3 grudnia kapistrzykiem i apelem poległych, po czym górnicy przemierzali ulicami miasta.

4 bm. rano o godz. 9 górnicy w tradycyjnych strojach udali się na nabożeństwo po czym powrócili na wspólny obiad wydany przez dyrekcję w stołówkach kopalni.

O godzinie 5 rozpoczęła się uroczysta akademii. W części oficjalnej odbyło się wręczenie Brązowych Krzyży Zasługi przodownikom — wyrebczom

Janowi Rytłowi i Stefanowi Skrzypczakowi, po czym nastąpiły przemówienia przedstawicieli dyrekcji i górników.

63 górników, którzy przepracowali już 25 lat w górnictwie otrzymało dyplomy jubileuszowe, odznaczenia i premie pieniężne.

Po zakończeniu części oficjalnej artystyczny zespół świetlicowy wypełnił część drugą akademii śpiewem chóralnym, deklamacjami oraz jednokrotową.

Zespół artystyczny był gorąco oklaskiwany przez górników.

„Dzięki Wam możemy przeprowadzić remonty statków, łodzi motorowych, remonty maszyn i narzędzi. Wielomilionowa wartość wkład wodniaka w odbudowę naszego transportu, dlatego z dumą możemy sobie powiedzieć w dniu Waszego święta, że godnie spełniamie obowiązki obywatela Państwa Ludowego”.

Znaczenie współzawodnictwa pracy, podjętego ostatnio u wodniaków omówił sekretarz Związku Zawodowego Transportowców Geisler. Przedstawiciele PPR — Głowczyński i PPS — Rzędziński z naciskiem podkreślili wkład obu robotniczych organizacji, ściśle ze sobą współpracujących w odbudowie komunikacji wodnej. Mówcy składali wodniakom życzenia dalszych osiągnięć.

Radosną i serdeczną uroczystość zakończył wspólny obiad

Terminu dotrzymano. W wolnym od pracy dniu 4 grudnia br. zgromadzi się wodniacy stolicy w mieszczącej ponad 1.000 osób nowej świetlicy, wspaniale udekorowanej barwnymi narodowymi i portretami najwyższych dostojników Państwa.

Po zagajeniu uroczystości przez przewodniczącego Rady Zakładowej

„Szombierki” wykonano 98% planu i oświadczył, że do końca roku Zjednoczenie to wykona plan w 107%.

Przewodniczący Rady Zakładowej kopalni „Szombierki” Sobus oświadczył, że starym górniczym zwyciężcom zostaną udekorowani najstarsi górnicy, którzy pod ziemią pracowali 40 i 50 lat.

Wszystcy pracownicy Przemysłu Węglowego — stwierdza dalej mówca — tworzą jeden monolit, który z każdym dniem pracuje coraz lepiej, coraz intensywniej, bo wie o czego zdąża — mianowicie: do odbudowy Państwa Polskiego. U podstaw tego monolitu znajdują się stary, wytrwali górnicy, weterani, którzy są przodownikami pracy i nauczycielami nowych kadr.

Pojawienie się ministra Minca na mównicy zostało powitane burzą długiego nie milknących oklasków.

Minister Przemysłu i Handlu wygłosił następujące przemówienie:

„Jesteśmy ludźmi pracy a nie słowami — powiedział ze wzruszeniem stary górnik — pracą daliśmy wyraz naszego stosunku do narodu, dalszą pracą oddajemy się za uznanie, które nas dziś spotkało w obliczu najwyższych przedstawicieli narodu”. Pogorzałek kończył zapewne niem, że doświadczenie ich dłoget niej pracy nie przepadnie, gdyż zostanie ono przekazane młodszemu towarzyszom pracy.

Po uroczystościach odbył się bankiet z udziałem przedstawicieli Państwa, jublatów, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli przemysłu węglowego i zaproszonych gości.

Na bankiecie Prezydent Bierut wznosił toast za zdrowie górników, życząc im w serdecznych słowach dalszej pomysłnej pracy.

Odpowiedzią była żywiołowa owacja wszystkich zebranych na cześć Głowy Państwa.

„Jesteśmy ludźmi pracy a nie słowami — powiedział ze wzruszeniem stary górnik — pracą daliśmy wyraz naszego stosunku do narodu, dalszą pracą oddajemy się za uznanie, które nas dziś spotkało w obliczu najwyższych przedstawicieli narodu”. Pogorzałek kończył zapewne niem, że doświadczenie ich dłoget niej pracy nie przepadnie, gdyż zostanie ono przekazane młodszemu towarzyszom pracy.

Po uroczystościach odbył się bankiet z udziałem przedstawicieli Państwa, jublatów, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli przemysłu węglowego i zaproszonych gości.

Na bankiecie Prezydent Bierut wznosił toast za zdrowie górników, życząc im w serdecznych słowach dalszej pomysłnej pracy.

Odpowiedzią była żywiołowa owacja wszystkich zebranych na cześć Głowy Państwa.

„Barburka” w stolicy

W tradycyjnym dniu święta górników „Barburki”, który jest również świętem wodniaków, odbyły się uroczystości w stolicy w porcie czer-niakowskim.

Port czerniakowski, ośrodek budowy remontu i napraw sprzętu wodnego został całkowicie zniszczony podczas działań wojennych.

Pracownicy portu, w ogromnej większości członkowie PPR i PPS, wspólną wyteźoną pracą nie tylko odbudowali z gruzów wielką halę fabryczną, ale zbudowali drugą całkowicie nową. Wiosną bież. roku koła partyjne PPR i PPS rzuciły myśl, aby zbudować wielką nowoczesną świetlicę. Jako termin otwarcia świetlicy wyznaczono dzień „Barburki”.

Terminu dotrzymano. W wolnym od pracy dniu 4 grudnia br. zgromadzi się wodniacy stolicy w mieszczącej ponad 1.000 osób nowej świetlicy, wspaniale udekorowanej barwnymi narodowymi i portretami najwyższych dostojników Państwa.

Po zagajeniu uroczystości przez przewodniczącego Rady Zakładowej

ob. Kuźwę, do gromadzonych przemówił dyr. Dep. Dróg Wodnych Ministerstwa Komunikacji ob. Kornacki, podkreślając zasługi wodniaków w odbudowie portu.

„Dzięki Wam możemy przeprowadzić remonty statków, łodzi motorowych, remonty maszyn i narzędzi. Wielomilionowa wartość wkład wodniaka w odbudowę naszego transportu, dlatego z dumą możemy sobie powiedzieć w dniu Waszego święta, że godnie spełniamie obowiązki obywatela Państwa Ludowego”.

Znaczenie współzawodnictwa pracy, podjętego ostatnio u wodniaków omówił sekretarz Związku Zawodowego Transportowców Geisler. Przedstawiciele PPR — Głowczyński i PPS — Rzędziński z naciskiem podkreślili wkład obu robotniczych organizacji, ściśle ze sobą współpracujących w odbudowie komunikacji wodnej. Mówcy składali wodniakom życzenia dalszych osiągnięć.

Radosną i serdeczną uroczystość zakończył wspólny obiad

Terminu dotrzymano. W wolnym od pracy dniu 4 grudnia br. zgromadzi się wodniacy stolicy w mieszczącej ponad 1.000 osób nowej świetlicy, wspaniale udekorowanej barwnymi narodowymi i portretami najwyższych dostojników Państwa.

Po zagajeniu uroczystości przez przewodniczącego Rady Zakładowej

Gdynia w dniu Święta Górnika

Plan przeładunku portu zostanie przekroczony

Dzień święta górników CZPPW obchodziła Gdynia bardzo uroczystie. W teatrze Marynarki Wojennej urzą-

dzona została akademie, którą zajął kierownik portu, tow. Hochfeld. Zebrałi jednogłównym milczeniem uczcili poległych górników.

W swym przemówieniu tow. Hochfeld stwierdził:

— Dzisiejsze osiągnięcia zostały u-

zyskane mimo troski i zwątpień. Podczas ub. zimy, gdy porty zamrzły, istniały poważne obawy, że nakreślony plan nie będzie mógł być wykonany. Dziś do wykonania tego planu brakuje tylko 700 tys. ton przeładunku i jest rzeczą zupełnie pewną, że

w grudniu zostanie on nawet przekroczony.

Z kolei zabrał głos przewodniczący Rady Zakładowej CZPPW, tow. Bednarek. Stwierdził on, że elementem, łączącym górników i pracowników CZPPW, jest nie tylko węgiel, ale i wspólne umiłowanie pracy i wspólne umiłowanie pracy. Mówca podkreślił ofiarność tych pracowników, którzy podjęli w ciężkich warunkach pracę w porcie, jeszcze wówczas, gdy nie było żadnego kierownictwa.

Dzięki intensywnym wysiłkom pracowników, przeładunek miesięczny wyniósł w listopadzie 860 tys. ton. Bilans dotychczasowych osiągnięć daje pewność, że plan trzyletni zostanie wykonany z nadwyżką.

Przewodniczący Powiatowej Rady Związków Zawodowych, tow. Czerwinski, podkreślił ciężką i niebezpieczną pracę górnika i robotnika Centrali Węglowej i złożył w imieniu Związku Zawodowego Transportowców życzenia, by we współzawodnictwie pracy Centrali Węgla osiągnęła pierwsze miejsce.

Na bardzo obszerny program artystyczny złożyły się pieśni i tańce w wykonaniu chóru i baletu ZWM oraz wianka pieśni ludowych w wykonaniu orkiestry robotników portowych.

Krzyże Zasługi za odbudowę Stoczni

Pracownicy i robotnicy stoczni Nr 13 w Gdyni otrzymali Krzyże Zasługi za udział w odbudowie zakładu pracy. Ogółem nagrodzono 17 osób.

Mistrz stolarski Franciszek Dwoja kowski otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi, referent biura personalnego Władysław Gajda — Srebrny Krzyż elektryk Jan Churys — Brązowy Krzyż, Antoni Jach — kierownik odbudowy — Srebrny, mistrz drzewny Stanisław Józefowicz — Brązowy, ślusarz Józef Kozak — Brązowy, ślusarz Stanisław Krzywostanek — Brązowy, mistrz tlenownik Stefan Kubala — Srebrny, mechanik Leon Lesna — Brązowy, mechanik Bernard Landowski — Brązowy, robotnik Jan Modelski — Brązowy, dokowy Jan Regliński — Brązowy, rachmistrz Międzyzłaz Różański — Srebrny, robotnik Leon Krefa — Brązowy, magazynier Franciszek Uberunek — Brązowy, stolarz Cyprian Wrzesniak — Brązowy, wiceprzewodniczący Rady Zakładowej Florian Zieliński — Srebrny.

Nowa placówka w powiecie kwidzińskim

W dniu 29 listopada dr. robotnicy zespołu majątku Górki obchodzili swoje święto z okazji oddania do użytku odbudowanej gorzelni i otwarcia świetlic w majątku Górki i Brantowo.

Gorzelnia jeszcze pół roku temu leżała w gruzach, maszyn były zdewastowane. Zdawało się, że niemożliwe jest odbudowanie gorzelni. Ale dzięki współpracy wszystkich pracowników z administratorem, ob. Mazurem na czele, pokonano trudności. Duszą pracy był tow. Bielecki, członek PPR. Dzięki niemu w tym pomagali mu ob. ob. Solik i Ejsmond. Ludzie ci z zaparciem pracowali 18-19 godzin dziennie, żeby wykonać i oddać na czas pracę.

Według oceny fachowców koszty odbudowy miały wynosić 2,2 miliona zł. A robotnicy wykonali tę pracę w całości za 700 tysięcy.

Zdolność produkcyjna gorzelni wynosi 1.000 litrów spirytusu dziennie.

Z TEATRU

Teatr Miejski „Wybrzeże” Gdynia. Dziś i codziennie „Balladyna”. Początek o godz. 16.30.

REPERTUAR KIN

Gdańsk — Światowid — „Zwycięzcy stepów”

Wrocław — Capitol — „Ojczyzna”

Warszawa — Bajka — „Droga do nieba”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Atlantic — „Baryczka”

Grabów — Fala — „Młody strażnik”

Chylonia — Promień — „Noc grudniowa”

Oliwa — Polonia — „Piegiu zuchów”

Sopot — Bałtyk — „W cieniu podjeźźnia”

Puck — Mewa — „Statek pułapka”

Wejherowo — Świt — „Wesoły pensjonat”

Tczew — Wisła — „Ciche wesele”

Koszalin — Polonia — „Zuch dziewczyna”

Białogard — Bałtyk — „Kobieta sama”

Ślupsk — Polonia — „Cienie przeszłości”

Łębork — Fregata — „Urwis Gawroch”

Kościerzyna — Bałtyk — „Czarna dziewczyna”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez skrzydeł”

Szkolenie pionierów spółdzielczości

Specjalne kursy dla działaczy organizacji młodzieżowych

W Sopocie dnia 3 bm. odbyło się zebranie organizacyjne Wojewódzkiej Komisji Spółdzielczej, w skład jej weszli przedstawiciele wszystkich organizacji młodzieżowych, Związku Rewizyjnego Spółdzielni i Związku Gospodarczego „Społem”.

Komisja określiła sobie plan pracy, do którego należy powołanie do życia referatów spółdzielczych przy powiatowych komitetach wszystkich organizacji młodzieżowych i utworzenie powiatowych Komisji Wychowania Spółdzielczego wśród młodzieży zorganizowanej. Komisja postanowiła nadać formy spółdzielcze, wszelkim czynnościom gospodarczym organizacji młodzieżowych.

Jeżeli chodzi o uaktywienie spółdzielczości na odcinku wiejskim, to przewiduje się intensywniejsze szkolenie wiejskich kadr spółdzielczych oraz zwiększenie działalności kulturalno — oświatowej przy pomocy spół-

dzielni Samopomocy Chłopskiej.

W lutym 1948 r. odbędzie się w Elblągu wojewódzka konferencja referatów spółdzielczych organizacji młodzieżowych i dwa kursy spółdzielcze dla aktywistów młodzieżowych powiatów położonych po prawej stronie Wisły.

Podobne kursy odbędą się również w Sopocie dla młodzieży pozostałych powiatów. Prócz tego postanowiono organizować biblioteczki spółdzielcze i zaprowadzić na szerszą skalę spółdzielcze kursy korespondencyjne.

Zrealizowanie tego planu przyczyni się niewątpliwie do upowszechnienia ruchu spółdzielczego, lepszego wykonania zadań spółdzielczych i do zwiększenia kadr ideowych i fachowych pracowników spółdzielczych spośród członków organizacji młodzieżowych. Działacze młodzieżowi będą pionierami ideologii spółdzielczej w województwie Gdańskim.

Przesunie się domy przy budowie

magistrali Gdynia—Gdańsk

Śmiało projekty Zarządu Miejskiego

Prace przy budowie nowej najezdni w Gdyni — Gdańsk budzą stałe zainteresowanie wśród mieszczków Wybrzeża. Kierownictwo dokłada wszelkich starań, aby roboty w jak najkrótszym czasie na odcinku Wrzeszcza została ukończona.

Nowowbudowana szosa pozwoli na odciążenie ruchu i bezpieczne połączenie dwóch największych ośrodków handlowych wybrzeża Gdyni i Gdańska. Chcąc zapewnić maksimum bezpieczeństwa ruchu projektodawcy zmniejszyli ilość wylotów bocznych ulic i skrzyżowań, co pozwoli na rozwiązanie większej szybkości na szosie.

Projekt budowy nowej najezdni wynikał z potrzeby zatrudnienia szeregu robotników sezonowych bezrobotnych w okresie zimowym. Ministerstwo Opieki Społecznej oraz Ministerstwo Odbudowy wyasygnowało zaś środki przewidziane na tzw. roboty zastępcze. Gdańsk otrzymał z Ministerstwa Opieki Społecznej 29 milionów złotych oraz poważną sumę z kwoty 220 milionów, wyasygnowanych przez Ministerstwo Odbudowy dla Warszawy, Szczecina, Gdańska i Raciborza.

Jeszcze w tym roku zostanie ukoń-

czona część najezdni od ulicy Kopernika do Ledziona. Projekt budowy nowej szosy zdołałby przetrwać inicjatywę, która wykorzystuje wolne miejsce na budowę domów. Do obecnej chwili wybudowano 25 gmachów o ogólnej kubaturze przeszło 4 tysiące metrów kwadratowych. Koszt budowy wyniósł 604 miliony złotych. Dzięki tym inwestycjom otrzymano 2.900 nowych izb.

Na linii nowozaprojektowanej najezdni znajduje się wiele niezniszczonych domów. Projektodawcy postanowili w miarę możliwości przeprowadzić jak najmniej rozbiórek. W tym celu w górnym odcinku ulicy Grunwaldzkiej jedźnia przebiegać będzie za linią budynków. Gmach, w którym znajduje się Szkoła Samochodowa „Ster” oraz gmach byłego Urzędu Morskiego, zostaną w całości przesunięte poza linię budowy.

Będzie po raz pierwszy w Polsce zastosowany system przesuwania budynków. System ten jest już od dawna przyjęty i stosowany w Związku Radzieckim. Obecnie Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego analizuje możliwości i koszty przesunięcia domów, co umożliwi i uprości budowę nowej magistrali.

Zakończenie kursu dla aktywistów związkowych

W wojewódzkiej szkole OKZZ dnia 4 bm. odbyło się uroczyste zakończenie miesięcznego kursu dla aktywistów sekcji młodzieżowych związków zawodowych. Do kursistów przemawiali: dyrektor szkoły tow. Wilga, kierownik sekcji kulturalno — oświatowej OKZZ tow. Dobrzyński, przewodniczący wojewódzkiego ZWM tow. Pawlikowski i kierownik sekcji młodzieżowej OKZZ tow. Olbrych. Mówcy podkreślali duże znaczenie zakończenia kursu, życząc odejść z nim na swoje placówki działaczom młodzieżowym powołanym do pracy w sekcjach młodzieżowych.

Z kolei nastąpiło wręczenie świa-

decji. Na 97 uczestników kursu zaliczyli 11 kursistów nie złożyło wymaganej egzaminu. 14 uczestników zakończyło kurs z wynikiem celującym, otrzymali oni nagrody wyróżniające, w postaci wartościowych książek z dedykacją gdańskiej OKZZ.

Nagrody otrzymali: Ceglecki, Duński, Banach, Wiśniewski, Aleksy, Wójcikowski, Sikorski, Maleszko, Salnikow, Szablewski, Kaczmarek i Urbanowicz. W imieniu uczestników kursu przemówił tow. Salnikow, w serdecznych słowach dziękując dyrekcji szkoły OKZZ za wszystkie trudności, poniesione przy pracy nauczania młodzieży związkowej.

(M)

ZWM szkoli swe kadry

Trzydniowe seminarium dla wojewódzkiego typu

W małym domku, przy cichej sopockiej ulicy gwaro działo i ludno. W lokalu Zarządu Miejskiego ZWM odbywało się trzydniowe seminarium dla wojewódzkiego typu ZWM. Tematem seminarium: „Imperializm”, „Sytuacja polityczna w świecie”, „Sytuacja gospodarcza”.

Wykład zaczyna się o godz. 10. Przy chodzą trochę wcześniej. Spora grupa młodzieży znajduje się już na sali, ciekawie nadechł się. Właśnie wchodzi dwaj rumiani wiejscy chłopcy. Przewodniczący Pawlikowski wita ich:

— Rozbierzcie się, koledy — przy nagła — idźcie na śniadanie. Szybko, bo za parę minut zaczyna się wykład.

Śniadanie skromne, kawa, chleb ze smalcem. Młodzież ma dobry apetyt, przygotowany posiłek znika w mgnieniu oka.

Wysoki chłopak zwraca się do szczerze jasnowłosej dziewczyny:

— Jaki temat dzisiejszego wykładu?

— Powinnoś wiedzieć — odpowiada — „Imperializm”. Pamiętasz pięć cech imperializmu?

I zaczyna wyliczać. Trochę jestem zaskoczona zakresem wiadomości jasnowłosej koleżanki, pytam żartobliwie:

— Jeśli tak dobrze wiesz, to może i wykład jest niepotrzebny.

— O nie, my bardzo mało wiemy

— zapewniają mnie gorąco z pochwa-

ły godną skromnością.

Okazuje się jednak w czasie wykładu, że wiedza wcale nie tak mała. Obawiałam się początkowo, że nawet zagadnień będzie zbyt dużych dla słuchaczy. Ale wielka uwaga, skupiona twarzą pilnie notujące ręce przekonują mnie o tym, że wszelkie obawy były płonne. Wykład przerwałam dwukrotnie, by w formie pogadanki, przy pomocy szeregu pytań zadawanych słuchaczom, zorientować się czy poruszone zagadnienia nie są dla

niech zbyt trudne. Rzeczowe pytania i odpowiedzi ZWM-owców, świadczą o najdłubniejszej nie tylko o zainteresowaniu, ale i umiejętności samodzielnego myślenia.

Pierwsze zetknięcie z aktywnym ZWM w woj. gdańskim przekonało mnie, że jest to dużo dobrej wartościowej młodzieży, należy ją tylko gruntownie szkolić. To pierwsze seminarium dla niewątpliwie bardzo wiele korzyści.

A więc wniosek: że trzeba by częściej organizować.

(B)

OKZZ współdziała w akcji oszczędności energii elektrycznej

Ze względu na wzrastające wciąż zapotrzebowanie na energię elektryczną przy poważnym jej braku w chwili obecnej, wynika potrzeba stosowania znacznych oszczędności przez wszystkich mieszkańców Wybrzeża.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych idąc na rękę elektrowniom pracującym na Wybrzeżu ustaliła normy zużycia prądu, które będą obowiązywały w ciągu roku bieżącego. Według nich na lokal mieszkalny posiadający jedną izbę przypada 15 kw, na dwie izby 21 kw, na trzy izby 27 kw, na cztery izby 33

Kronika Wybrzeża

DRUGI KONCERT SZKOLNY W TEATRZE MIEJSKIM W GDAŃSKU

Staraniem Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego odbędzie się dnia 17 grudnia br. w sali Teatru Miejskiego (Wrzeszcz), o godz. 15, drugi koncert Filharmonii Bałtyckiej, przeznaczony dla młodzieży szkolnej.

Na program złoży się: koncert C-moll Chopina oraz arie z opery Moniuszki. Solistami będą: Krystyna Jastrzebska (fortepian) i Zbigniew Platt (śpiew).

Najlepsze spółdzielnie województwa gdańskiego w konkursie o tytuł czystości

Do konkursu estetyki i czystości sklepów spółdzielczych, który odbywał się od sierpnia do listopada na terenie całego województwa gdańskiego, zgłosiło się 250 spółdzielni. Wojewódzka Komisja Konkursowa odbyła inspekcję wszystkich sklepów w powiatach i wybrała 3 najlepsze spółdzielnie. Pierwszą nagrodę w sumie 16 tys. złotych i dyplom otrzymała Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Wspólna Praca”, sklep Nr 5 w Kartuzach. Drugą nagrodę w sumie 12 tysięcy zł została przyznana Spółdzielni Spożywców „Zgoda” sklep Nr 1 w Lęborku. Trzecią nagrodę 8 tysięcy zł zdobyła Spółdzielnia Pracy „Społnota” we Wrzeszczu.

Ponadto zostały wyróżnione: Spółdzielnia Rolniczo — Handlowa w Wejherowie, Spółdzielnia Samopomocy Chł. sklep Nr 5 w Rumii, Spółdzielnia Pracowników Przemysłu Drzewnego „Palet” w Gdyni. Powszechna Spółdzielnia Spożywców, sklep Nr 2 w Starogardzie i Główna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Sławkach.

Reorganizacja stoczni rybackich

Na Wybrzeżu istnieje 7 stoczni rybackich, które podlegają zarządowi stoczni w Gdyni. W najbliższych 6 miesiącach dla potrzeb rybołówstwa mają pozostać tylko 3 stocznie z siedzibą w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie. Inne zostaną przekazane spółdzielniom pracy, ewentualnie właścicielom prywatnym.

Stocznie rybackie przyniosły Państwu znaczny deficyt, ze względu na wysoki koszt budowy kutrów drewnianych. Poza tym stocznie te w ramach obecnych form organizacyjnych nie rozwiązywały problemu budowy właściwego taboru rybackiego. Rybołówstwo nasze potrzebuje jak największej ilości dużych kutrów, które mogłyby wypływać na połowy dalekomorskie.

Między zjednoczeniem stoczni polskich, a zarządem stoczni rybackich toczą się obecnie rozmowy na temat prowadzenia budowy dużej ilości znacznie tańszych kutrów stalowych.

Zebranie Związku Zawodowego Dziennikarzy

W sobotę o godz. 18 w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego w Sopocie odbędzie się zebranie Oddziału Morskiego Związku Zawodowego Dziennikarzy R.P. Porządek dzienny: sprawozdanie ze zjazdu w Szczecinie i wolne wnioski. Obecność wszystkich członków i aplikantów obowiązkowa.

WIECZÓR POEZJI I MUZYKI ROSYJSKIEJ

W TOWARZYSTWIE PRZYJAZNI POLSKO — RADZIECKIEJ

Dnia 11 grudnia o godz. 17, w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Gdańsku odbędzie się wieczór poezji i muzyki rosyjskiej w wykonaniu artystów gdańskiego zespołu artystycznego pod kierownictwem Malwiny Szczepkowskiej. Na wieczór złożą się recytacje zbiorowe i solowe poetów rosyjskich i polskich o Rosji oraz arie i pieśni Czajkowskiego i Greczaniłowa. Recytacja: Wł. Hermanowicz, J. Grzybowski i inni. Śpiewają: Zb. Platt i Fr. Stankiewicz. Wieczór ma zapoczątkować cykl podobnych imprez organizowanych przez Towarzystwo, a mających na celu zapoznanie społeczeństwa Gdańskiego z literaturą i sztuką rosyjską.

„Gwiazdka” dla żołnierzy

W związku z nadchodzącymi świętami organizacje społeczne, związki zawodowe i partie polityczne przygotowują „Gwiazdkę” dla żołnierzy garnizonu gdańskiego. W tym celu powstały obywatelskie komitety w województwie i powiatach, w skład których weszły wszystkie niemal organizacje istniejące na terenie Wybrzeża.

W poszczególnych zakładach pracy i instytucjach, przeprowadzane będą zbiórki na zakup sprzętu świetlicowego, sportowego i książek.

Komisje kulturalno — oświatowe, działające na terenie zakładów pracy przygotowują wieczory gwiazdkowe, w czasie których nastąpi wręczenie darów żołnierzom. Na wieczorach tych wystąpią z bogatym repertuarem zespoły artystyczne i prelegenci Towarzystwa Przyjaźni Polaków oraz przedstawiciele wojska polskiego.

Na terenie miast Wybrzeża odbędą się występy wojewskich zespołów artystycznych. Równocześnie będzie przeprowadzana akcja werbunkowa na członków Towarzystwa Przyjaźni Polaków. Tegoroczne przygotowania do „Gwiazdki” dla żołnierza odrodzonego wojska polskiego odbywają się pod hasłem „Świat pracy swoim żołnierzom”.

(M)

Mikołaj gdańskim dzieciom

Z okazji dzisiejszego święta Mikołaja — Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego chce dostarczyć dzieciom Gdańska miłej rozrywki i ułatwić mamusiom obdarowanie swych pociech prezentami organizuje widowisko dla dzieci pod obecnym tytułem „Miły Mikołaj święty niesie prezenty”.

Przedstawienie reżyserowane przez H. Łuszczewską w opowieści choreograficznej K. Nowowiejskiej odegrane będzie w sali Teatru Miejskiego we Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 16, w dniu 6 grudnia o godz. 16 oraz 8 grudnia o godz. 15.

Niedzielne imprezy sportowe

Sala Zarządu Miejskiego w Gdańsku, ul. 3 Maja godz. 18. Mecz z cyklu rozgrywek ligi koszykowej pomiędzy YMCA — Łódź, YMCA — Gdańsk. Zespoły wystąpią w następujących składach: Maleszewski, Ułtowski, Dowgird, Zyliński, Tyszkiewicz, Birkfeller. Mecz ze względu na stawkę o jaką się toczy, zapowiada się bardzo interesująco. O godz. 17 przedmecz drużyn. Grają druga YMCA — Gdańsk — YMCA — Gdynia.

W sali Domu Marynarza w Nowym Porcie o godz. 18 rozpoczyna się spotkanie pięciobojskie pomiędzy ZKS Sportowiec Gdynia, a ZKS Mewa Nowy Port. W konkurencji walczyć będzie 8 par. Ponadto odbędzie się dwumecz walki pokazowe.

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

(B)

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „GŁOS WYBRZEŻA”
Gdańsk, Pl. Armii Czerwonej 1
tel. 315-72. Redaktor naczelny przy-
muje interesantów w dni powszednie
od 12-13, sekretarz redakcji od 10
Oddział w Gdyni, 1-le Armii 41
(Starowojewski), tel. 1-12
informantów od 12-13

JERZY MORAWSKI

W-przewodniczący ZG ZWM

PRZED ZJAZDEM ZWM



W okresie olbrzymich, niespotykanych nigdy dotąd trudności, które zaciemniały istotny obraz wielkości przelotu, jaki dokonał się w życiu każdego z nas, przodującą młodzież fabryczną, ci z „wyscigu pracy” i ci, najbardziej uświadomieni na wsi pojęli, że rozpoczął się nowy okres, nieznanych dotąd perspektyw rozwojowych Nowej, Ludowej Polski, niewidzianego rozmachu budownictwa, lepszej, godnej wolnych ludzi, przyszłości młodzieży, nowego, twórczego i radosnego życia.

Musieli oni spojrzeć i spostrzec już wtedy różnice między swym położeniem w Polsce przedwojennej a w Polsce dzisiejszej, która na ich oczach i przy ich aktywnym współudziale przechodziła od planów wspaniałej budowy do zakładania fundamentów i wznoszenia ścian przyszłego domu Polski Ludowej.

Porównując widzieli: w Polsce sanacyjnej co dziesiąte dziecko w wieku od 7 do 13 lat poza murami szkoły, co 4 młodego chłopca, przeświadczonego o swej zbiegłości, 370 tys. młodzieży oczekującej rok rocznie na 70 tys. zwalnających się miejsc pracy, przeciętnie 125 razy silniejszą selekcję na drodze do 1 klasy szkoły powszechnej do wyższej uczelni dla dzieci robotników przemysłowych i małorolnych chłopów i robotników rolnych w porównaniu z dziećmi wielkich przedsiębiorców i właścicieli ziemskich.

Natomiast w Polsce Ludowej 2841 nowych pomieszczeń szkoły podstawowej, 30 milionów podręczników szkolnych o łącznej sumie 269 mil. arkuszy druku, kilka razy więcej młodzieży, zatrudnionej w przemyśle, około 900 tys. usamodzielnionych gospodarstw chłopskich dzięki reformie rolnej, 300 tys. młodzieży wiejskiej w zespołach przysposobienia rolniczego i kilkanaście tysięcy zdobywających fach w Szkołach Przeposobienia Przemysłowego, 200% wzrost szkolnictwa zawodowego, 237% wyższego, nowe boiska, świetlice, domy kultury i kluby młodzieżowe. Oto jak wiele zrobiono u nas w krótkim okresie czasu z myślą o młodzieży i dla młodzieży.

Nic dziwnego więc, że idee poparte takimi faktami i osiągnięciami przynikają w coraz szersze kręgi młodzieży, zyskują coraz nowych zwolenników.

Jasne jest dla każdego, że młodzież nie jest idealna, że zarówno Polska przedwojenna, jak i okres okupacji po zostawiły głębokie ślady na młodych charakterach.

Ta nowa młodzież musi pokonać stare nawyki i pokonuje je w codziennych zmaganiach i trudnościach, w zaciętym dążeniu ku lepszej przyszłości w obliczu trwającej u nas jeszcze walki z siłami starego świata, które dobrowolnie nie chcą odejść. Zagadnienie polega na tym, jak pomóc tej młodzieży, jak przyspieszyć te procesy, jakimi metodami udoskonalić kształcenie i samowychowanie. Musimy pa-

Wiednolity front PPR i PPS
rękojmią wykonania planu trzyletniego

miętać, że siły reakcji choć kurczą się, maleją z dnia na dzień, ale w miarę jak wypierane są ze wszystkich dziedzin życia, wzmagają nacisk na młode pokolenie. Wykorzystują jego nieświadomość, brak doświadczenia życiowego, opóźnienie oświatowe i kulturalne, łatwowierność i uczuciowość.

Młodzież walczy z tymi wpływami i pokonuje je.

Rosnące szeregi demokratycznych organizacji młodzieżowych, czynna i coraz bardziej świadoma postawa ich członków, przemiany jakie zaszły w ruchu młodzieżowym, jeśli chodzi o zagadnienie współpracy, to bynajmniej nie wszystkie dowody. Bo zdecydowany przełom w nastrojach młodzieży obserwujemy również i poza szeregami organizacji młodzieżowych.

Współzawodnictwo będące najlepszym wyrazem nowego stosunku do pracy, objęło dziesiątki tysięcy młodzieży robotniczej nie tylko zorganizowanej.

Zapał z jakim młodzież chłopiska staje do odbudowy wsi i wyrwania jej z zacofania kulturalnego, z jakim garnie się do szkół, by zdobyć fach, by stać się przydatnym dla kraju, społec-

zeństwa i dla siebie, wskazuje wyraznie na coraz większe związanie się jej z naszą nową rzeczywistością. Przełamanie u młodzieży szkolnej i akademickiej sztucznie wznieszonego muru odosobnienia, jej coraz częstszy i liczniejszy udział w podejmowanych przez całą młodzież pracach, obrazuje nam zachodzące w niej zmiany.

W tym to okresie przełomu zbiera się Pierwszy Zjazd ZWM. Zbiera się on w dniach wielkich osiągnięć pierwszego roku 3-letniego Narodowego Planu Gospodarczego, osiągnięć dokonanych ogromnym wysiłkiem ludu pracującego Polski, który zwycięsko pokonał piętrzące się przed nim trudności.

ZWM jest dzieckiem okresu historycznego, w którym żyjemy, był zawsze, na śmierć i życie związany z Nową Polską.

ZWM wyrósł z młodzieży ludowej miast i wsi, z jej dążeń i trosk, z pragnień i tęsknot za życiem godnym człowieka, z jej gorącego patriotyzmu, z czynu zbrojnego w okresie okupacji. ZWM był tym szturmowym oddziałem, który u boku PPR wyrąbał drogę do Nowej Polski.

W Polsce Ludowej ZWM wyrósł z masową organizację, bo droga Nowej Polski to jednocześnie droga całej młodzieży polskiej. Codzienna praca ZWM-owców, szerzona przez nich idee głęboko docierają do serc młodzieży.

300 tys. ZWM-owców ustami swych delegatów na pierwszym zjeździe złoży sprawozdanie ze swej działalności: z wysiłku pracy i osiągniętych rezultatów produkcyjnych, z akcji odbudowy miast, odbudowy i elektryfikacji wsi, z akcji osadnictwa spółdzielczego - parcelacyjnego i organizowania brygad żniwnych i siewnych, z zakładanych i prowadzonych szkół i kursów oświatowych i fachowych, artystycznych zespołów amatorskich i klubów sportowych.

ZWM-owcy ustami swych delegatów wezwą całą młodzież polską do świadomego wspólnego wysiłku nad budowaniem Ludowej Ojczyzny i własnego szczęścia. I razem z bratnimi organizacjami młodzieżowymi, walcząc z resztkami wstecznych sił, które pragnęły cofnąć młodzież wstecz, pozyskają nowe tysiączne zastępy do swych szeregów i poprowadzą ją przez pracę i naukę w świetlane jutro młodego pokolenia Polski Ludowej.

Migawki z procesu warszawskiego

W drugim dniu procesu składał w dalszym ciągu zeznania oskarżony Kwieciński. I rzecz znamienna: gdy oskarżony mówi o sprawach związanych z wywiadem i jego organizacją, gdy operuje kryptonimami, pseudonimami, skrótami w rodzaju „Ies” (Intelligence Service), „Agnieszka” (Anglia), gdy mówi o hasłach, sztyrach, biuletynach, wyciągach — mówi płynnie, logicznie, inteligentnie, ze znanstwem rzeczy, ba, nawet ciekawie. Ale gdy tylko schodzi na teren pozaszpiewowski wykazuje zupełnie brak orientacji w sprawach zdawałoby się elementarnych dla kłownika — bądź co bądź — największej organizacji podziemnej.

Jest to zjawisko ciekawe m. in. tak że dlatego, że w poprzednim procesie kierowników podziemia widoczne jednak było wyrobienie w dziedzinie polityki. Niektórzy byli nawet zdolni przeprowadzić dość głęboką analizę, polityczną.

Jest to zjawisko — podkreślamy — znamienne. Któryś z obecnych na sali rozpraw dziennikarzy określił to obrazowo: Pierwszy działacz podziemia — byli przede wszystkim politykami, następnie żołnierzami, w trzeciej dopiero kolejności szpiegami. Drugi garnitur wykazał inną kolejność — byli oni przede wszystkim żołnierzami, w drugiej kolejności szpiegami, a na samym końcu politykami. Ten obecny — trzeci garnitur — to przede wszystkim szpiegi, następnie znowu szpiegi, a na samym końcu cienie żołnierzy i polityków.

Ta gradacja odpowiada chyba najwłaściwiej rzeczywistości stanowi rze-

czy i ona jedynie może wytłumać, dlaczego tak biegły i inteligentny w sprawach szpiegowskich Kwieciński jest tak tępy w sprawach politycznych.

Mimo to, wniosły wczorajsze zeznania Kwiecińskiego coś nowego także do spraw politycznych.

Kwieciński — jak już wczoraj zaznaczyliśmy — nie uczył się w Szkole Kadetów logiki walki klas. Nie zdobył też by uczyć się jej w życiu. W tym kierunku nie szła praca jego umysłowości. Ale — niechcący — dał on wczoraj wspaniałą lekcję pogłębienia nauki o walce klas.

Tak się jakoś „złożyło”, że tym, który w cieniu, niewidoczny dla wszystkich montował Komitet Porozumiewawczy Stronnictwa Podziemia (KPPOP — nazywa się ten twór w przewodzie sądowym) był właśnie... hr. Jan Zamojski. I tak się jakoś „złożyło”, że jedyny człowiek z ludu, którego nazwisko wymieniono w tym procesie — chłop małorolny z powiatu opatowskiego, któremu Kwieciński dał do przechowywania archiwum WIN — nie wiedział nawet co mu się daje do przechowywania. Kwieciński — słusznie — uważał za nieostrożność mówić mu o tym.

Trochę niżej od hr. Zamojskiego w hierarchii politycznej twórców KPPOP było Stronnictwo Narodowe — stronnictwo, które spłodziło NSZ i „brygadę Bohuna”, które było najbardziej zhitlerizowaną częścią reakcji polskiej. Ono też dostarczyło KPPOP — platformę ideową.

Na jednym z SN stopniu widać — niczenia było drugie faszystowskie stronnictwo — typu sanacyjnego — SNN. Niżej w hierarchii — w roli gorliwych wykonawców raczej — siedzi WIN, WBN, PSD.

Gdy prokurator, przy pomocy jasno sformułowanych pytań starał się wydobyć od oskarżonego sprzeczanie różne ideologiczne zdawanie różnych poszczególnych grupowania KPPOP — nie udało mu się. Oskarżony nie był w stanie odpowiedzieć na to pytanie.

I zdaje się, że powodem tego nie jest brak inteligencji oskarżonego. To nie brak orientacji w sprawach politycznych nie pozwolił oskarżonemu dostrzec różnic ideologicznych, LECZ BRAK TYCH RÓŻNIC. Oskarżony miał rację, gdy mówił, że nie obawiał się aby WRN-owie Obarski jako szef propagandy WIN nie wykorzystali linii politycznej tej organizacji. Gdyż — w gruncie rzeczy — IDEOLOGIA CAŁEGO PODZIEMIA, WSZYSTKICH UCZESTNIKÓW KPPOP BYŁA PLATFORMA IDEOWA ENDOSANACJI — stop dwóch skrajnie faszystowskich orientacji polskiej reakcji.

Stop ideowy wyrósł na wspólnej zależności całego podziemia od obcych potęg i wspólnej ich walce przeciwko własnemu krajowi.

Hierarchia polityczna podziemia nie zamyka się kręgiem stronnicy o polskich nazwach i ludzi noszących polskie — tak jest! — nazwiska. Kwieciński opowiadał wczoraj o kartce piasek w języku francuskim przez ambasadora Cavendish do kierownictwa WIN, z poleceniem nie angażowania się w akcję referendum leca skoncementowania wszystkich wysiłków dla propagandy wyborczej. Ujawniał szczegóły, że Cavendish wyjeżdżając na urlop polecił Mikolajczykowi „czekać”, a dopiero po jego powrocie i dłuższej z Mikolajczykiem konferencji zdecydować się ostatecznie linia wyborcza PSL. Gdy mówił o tym wszystkim szef Komendy Głównej WIN nasuwało nam się pytanie: kto właściwie był prezesem Polskiego Stronnictwa Ludowego — MIKOŁAJCZYK CZY CAVENDISH? Kto był szefem Komendy Głównej WIN — KWIECIŃSKI CZY CAVENDISH?

Odpowiedź na te pytania zamyka krag hierarchii politycznej podziemia i śledzących obecnie na ławie oskarżonych.

„Naszą pracę — stwierdził wczoraj Kwieciński — wymieniano za granicą na złoto. Byliśmy notowani na giełdzie międzynarodowej”.

Nie była to skrucha. Było to stwierdzenie faktu. Stwierdzenie prawdy znane oskarżonemu doskonale — to wydaje się nie ulegać żadnej wątpliwości — także zanim zasiadł na ławie oskarżonych.

Czy mógł o tym nie wiedzieć?

Wystarczy przejrzeć powierzone mu spisy rodzajów władomości przekazywanych różnym zagranicznym „Iesom”. A więc:

dane o dyslokacji wojsk;

dane o obsadzie personalnej wydziału uzbrojenia Ministerstwa Obrony Narodowej;

dane o centralnej szkole oficerów wojsk zmotoryzowanych;

dane Liczbowe Wojska Polskiego;

dane o stanie zatrudnienia w prac myślnie włókienniczym ze szczególnym uwzględnieniem Ziem Odzyskanych;

dane o obsadzie personalnej Ministerstwa Spraw Zagranicznych. I t.p.

Tak biegły w sprawach wywiadu jak Kwieciński nie mógł nie wiedzieć, że za tego rodzaju władomości płaci się brzęczącą monetą.

(Dokończenie na str. 21)

R. J.

„Nasza praca wymieniana była na złoto”
Drugi dzień zeznań oskarżonego Kwiecińskiego

W drugim dniu przewodu sądowego kontynuował swe zeznania oskarżony Kwieciński.

Na zapytanie przewodniczącego, jak przedstawiała się akcja zbrojna WIN, Kwieciński wyjaśnia:

Koncepcja „samobrony” i akcja za początkowaną przez organizację „NIE” skierowała wielu ludzi na drogę zbrodni. Kwieciński oświadcza, że dążył do likwidacji akcji zbrojnej, ale dodaje od razu, że przy komendach okręgowych w Lublinie i Białymstoku pozostał oddziały zbrojne dla usuwania ludzi szkodliwych. Były wypadki mordów, o których meldowali dowódcy okręgów.

„NASZA PRACA WYMIENIANA BYŁA ZAGRANICĄ NA ZŁOTO”

Następne pytanie dotyczy propagandy WIN. Kwieciński wyjaśnia szczegółowo strukturę i zadania aparatu propagandowego, podając nazwiska ludzi, pracujących w aparacie propagandy. Kierownikiem propagandy był osk. Obarski. Wykorzystywaliśmy — stwierdza — fałszywe dokumenty. Obciąża on szczególnie współoskarżoną Sosnowską, jako tę, która otrzymywała i przekazywała całą pocztę dla wydziału propagandy.

Przewodniczący: Skąd WIN czerpał środki finansowe?

Oskarżony: W roku 1945 dysponowałem sumą około 10.000 dolarów, w roku 1946 — sumą 10.200 dolarów.

Oskarżony twierdzi, że nie wie skąd pochodziły te pieniądze i, że dopiero w więzieniu, w rozmowach z aresztowanymi dowiedział się, że praca jego aparatu wymieniana była zagranicą na złoto.

PODZIEMIE MIAŁO RÓWNIEŻ SWĄ MATA HARI

Kwieciński przechodzi do przedstawienia sieci wywiadu, oraz treści zbieranych informacji. Oskarżony zeznaje z dużą znajomością rzeczy. Aparat wywiadu przeszedł od organizacji „NIE” do Delegatury Sił Zbrojnych i do WIN w zasadzie nie zmieniony, BYŁ ON TYLKO NIEUSTANNIE ROZBUDOWYWANY.

Kwieciński podaje dziesiątki nazwisk, informując szczegółowo o strukturze i działalności wywiadu. Okazuje się, że istniał w ramach wywiadu wydziałowy — oddział polityczny, policyjny, administracyjny i gospodarczy. Wydział interesował się stosunkami politycznymi, stanem służby bezpieczeństwa, pracą aparatu administracyjnego i życiem gospodarczym. Wydział prowadził również kartotekę zawierającą dane personalne osób „ROZPRACOWYWANYCH”.

Kierowniczka wydziału wywiadowczego była Sosnowska. Zespół organizacyjny i techniczny Sosnowska dobięła sobie sama, osobiście kierowała również oddziałem politycznym. Sosnowska opracowywała raporty, korespondowała z komendantami okręgów, dając im do wykonania zadania wywiadowcze. Sosnowska robiła ponadto wyciągi z raportów. Od kwietnia 1946 r. „Stocznia”, pod kierownictwem Sosnowskiej opracowywała również ściślejsze raporty, zaopatrywane w prawdziwe i fałszywe dokumenty.

Materiał wywiadowczy przysyłała generałowi Kopańskiemu do Londynu.

Przewodniczący: A wywiad wojskowy?

Oskarżony: WIN przekazywał do generała Kopańskiego WSZYSTKIE swoje materiały.

Kwieciński opowiada o jednym z kurierów wysłanych do Londynu, Struzewicz, oraz o Stefanie Rybickim. Wiadomość o tym, że Rybicki dojechał

na miejsce miała być podana w audycji radia frankfurckiego.

HISTORIA KAINOWA

Kwieciński wyjaśnia następnie niektóre okoliczności wydania „wyroku” i zamordowania przez WIN żony „Mściława” — Ireny Liniarskiej. „Wyrok” ten uważał oskarżony za prawny i mogący być wykonany, chociaż jak śpieszy obecnie wyjaśnić Sądowi, moralnie za niego nie odpowiada.

Na zakończenie swych wyjaśnień osk. Kwieciński oświadcza:

„Mam wiele zastrzeżeń w stosunku do rządu, jego działalności politycznej i zarządzeń, lecz o beznamitnych myślach zeznaniach decyduje co innego. Moje rozmowy w celu więziennym utwierdziły mnie w przekonaniu, że BYLIŚMY NOTOWANI NA GIEŁDZIE MIĘDZYNARODOWEJ. Okazuje się, że ci, na których myślimy liczyć, dziś odbudowują ją Niemcy, znaczy to, że popełniliśmy tragiczny błąd. Wierzę, że pozo-

stał oskarżeni uczucie doprowadzą do rozwikłania tego zagadnienia. Nie chcę umrzeć jako obcy agent”.

Z kolei następują pytania prokuratora.

SANATOR PONIATOWSKI ORGANIZUJE „MIĘDZYMORZE”

Prokurator: Czy oskarżonemu znana jest koncepcja tzw. „Międzymorza”?

Osk. „Międzymorze” jest organizacją, działającą na terenie Południowej i Wschodniej Europy, obejmującą Jugosławię, Węgry, Czechosłowację. Polska oraz kilka republik Związku Radzieckiego. Twórcą „Międzymorza” JEST B. MINISTER PONIATOWSKI, zaś celem tej organizacji jest utworzenie federacji państw do walki z Rosją. ORGANIZACJA DZIAŁA NA TERENIE POLSKI, zaś wydana przez nią program był w moim archiwum.

Ośrodki dyspozycyjne tej organizacji znajdują się we Włoszech.

Dalsze pytania prokuratora dotyczą działalności i kontaktów Sosnowskiej, kierowniczką komórki wywiadowczej „Stocznia”.

W odpowiedzi osk. wyjaśnia, że Sosnowska na potrzeby „Stocznia” otrzymała z komendy obszaru 2 TYS. DOLARÓW. Utrzymywała ona kontakty z przedstawicielami podziemia różnych grupowań, zwłaszcza z Józefem (z Polskiego Stronnictwa Demokratycznego) i wypłacała im dotacje pieniężne oraz dostarczała nielegalną prasę i wyciągi z wywiadowczych raportów „Stocznia”.

Prok.: Jakimi były kontakty Sosnowskiej z PSL?

Osk.: Sosnowska, na podstawie swych kontaktów z PSL, opracowała sprawozdanie dotyczące referendum, poparte fotokopią wystąpienia Mikolajczyka. Utrzymywała również stosunki z red. Augustynskim i Gielżyńskim.

Prok.: Po co oskarżony zwracał się do prof. Koźuchowskiego z prośbą o skomunikowanie się z obcym wywiadem?

Osk.: W myśl decyzji nawiązania kontaktów z kołami zagranicznymi powziętej na odprawie w komendzie Głównej WIN.

Prok.: Co oskarżony wie o kontaktach Lipińskiego z obcą ambasadą?

Osk.: Z początku 1946 r. Lipiński posiadał „kontakt na ambasadę”. Czarnecki mówił mi, że osobnik z ambasadą, z którym rozmawiał Lipiński jest pozytywnie ustosunkowany do podziemia i objawia duże zainteresowanie tymi zagadnieniami.

Prok.: Kto tłumaczył tekst memoriału Komitetu Porozumiewawczego organizacji podziemnych do ONZ?

Osk.: Tekst został przetłumaczony przez WIN. Personalnie miała to zrobić Naimska (urzędniczka obcej ambasad) w rzeczywistości zaś przetłumaczyła osk. Marynowska.

Prok.: Dlaczego Marszewski sugerował WIN, aby WIN nie utracił charakteru organizacji wojskowej?

Osk.: Marszewski tłumaczył, że w podziemiu winna istnieć organizacja wojskowa, przez którą zyskuje ono siłę działania.

W MIESZKANIU HRABIEGO ZAMOJSKIEGO...

Z kolei prokurator przechodzi do wyjaśnienia spotkania oskarżonego Kwiecińskiego i Marszewskiego z Rostworowskim, wybijającym się do Londynu na czele delegacji WIN.

Prok.: Gdzie miało miejsce to spotkanie?

Osk.: W Sopocie, w mieszkaniu hr. Jana Zamojskiego. Rostworowski pozostawał w kontakcie z Zamojskim i przez niego Marszewski dowiedział się o wyjeździe i celu misji Rostworowskiego.

Oskarżony twierdzi, że Marszewski dowiedział się, że delegacja Rostworowskiego wiezie ze sobą memoriał Komitetu Porozumiewawczego, oskarżał WIN o podwójną grę i uprawianie sanacyjnych kombinacji politycznych.

W toku dalszego przesłuchiwania prokurator okazuje oskarżonemu znajdujące się w dowodach rzeczowych sprawy pieczęcie WIN. Po stwierdzeniu ich autentyczności, osk. wyjaśnia, że były one używane przez komórkę legalizacyjną WIN.

Prok.: Dlaczego komórka legalizacyjna została zlikwidowana?

Osk.: Stwierdził, że komórka legalizacyjna POPEŁNIAŁA NADUŻYCIA, handlując wydawanymi przez siebie blankietami. Były to blankiety praw jazdy na pojazdy mechaniczne.

GEN. ŚWIERCZEWSKI NA CZARNEJ LISCIE WIN

Prok.: Co miała zawierać w archiwum TECZKA „O” i jakie osoby miały być do niej wciągane?

Osk.: W myśl instrukcji w kartotece rejestrowano nazwiska osób, które były wymieniane w raportach, a więc członków grupowań lewicowych.

Oskarżony niejasno tłumaczy, że w aparacie WIN byli ludzie pracujący uprzednio w kontrwywiadzie przywycałeni do starego systemu pracy informacyjnej o b. dowódcy II armii gen. Karolu Świerczewskim, które również znajdowały się w archiwum, zawierały np. wiadomości, że walczył on w Hiszpanii. Oskarżony usprawiedliwiał się „skrupulatnością” archiwisty.

Prok.: Czy była dyrektywa „rozpracowania” przez wywiad wybitnych działaczy państwowych?

Osk.: Tak jest.

Powracając do działalności organizacji „NIE”, tzn. do czasów, gdy część kraju znajdowała się jeszcze pod okupacją niemiecką, prok. zapytuje: „Czy wchodziliście wówczas w kontakty z organizacjami filoniemieckimi?”

W odpowiedzi osk. twierdzi, że „NIE” była do Niemców ustosunkowana wrogo, oraz że w tym czasie z organiz. podziemnych, będących w porozumieniu z Niemcami znany mu był tylko NSZ.

WYWIAD WOJSKOWY

Prok.: Komu był podporządkowany NSZ?

Osk.: NSZ był powiązany ideologicznie ze Stronnictwem Narodowym.

Prok.: Jak więc doszło do tego, że po toku naziści się z nimi na wspólnych zebraniach?

Osk.: Złączyło nas wspólne działanie przeciwko nowej rzeczywistości w

kraju i lewicowym ugrupowaniu politycznym.

Prokurator cytuje urywki raportów wywiadu, który „rozpracowywał” w grudniu 1944 r. na terenach będących pod niemiecką okupacją osoby podejrzane o sympatie lewicowe.

Jeden z tych raportów stwierdzał w grudniu 1944 r., że Rak Stefan zamieszkały w Częstochowie był przed wojną karany za komunę, a obecnie jest dowódcą bojówki PPR. Podaje się adres jego składu broni, Tęczyńska, prof. fizyki i chemii wartościowa i wykształcona jednostka, ale zapatrywał lewicowych.

Osk. wyjaśnia, że informacje z tej dziedziny były zbierane w ramach działalności wywiadu. Pochodziły one również z komendy Głównej.

Prok.: Na czyje polecenie był prowadzony wywiad wojskowy przeciw Wojsku Polskiemu i Armii Czerwonej?

Osk.: Wywiad wojskowy był realizowany jeszcze w okresie wojny i prowadzony do końca, choć już nie przez cały obszar WIN.

„TRZECIA WOJNA”

Prok.: Kiedy nastąpiło wzmocnienie wywiadu wojskowego?

Osk.: W okresie nawiązania kontaktów z „Bazą Teresą”.

Prok.: Która była specjalnie zorganizowana dla wywiadu wojskowego?

Osk.: Tak jest.

Prokurator zadaje szereg pytań, mających wskazać stosunek WIN do „TRZECIEJ WOJNY”.

KWIECIŃSKI WYJAŚNIA, ŻE Z SAMEJ KONCEPCJI WIN WYNIKAŁO, ŻE BĘDZIE ON UŻYTY W RAZIE KONFLIKTU ZBROJNEGO. OPRACOWANA BYŁA INSTRUKCJA NA WYPADKIE TEGO KONFLIKTU I NA WYPADKIE, KIEDY WOJSKA ANGLOSASKIE ZNAJDA SIĘ W POLSCE, POD KRYPTONIMEM „CHMURA I BŁYSKAWICA” OPRACOWAŁ TE INSTRUKCJE OSK. SEDZIA WOJNE UWAGAŁO ZA NIEUNIKNIĄ.

Prok.: Czy wy czekaliście na wojnę?

Osk.: Tak jest.

Prokurator cytuje niektóre dokumenty WIN, m. in. dokument z maja 1945 r., w którym pisało się: „Prawdo podobieństwo zbrojnego konfliktu anglo - rosyjskiego, to polityczny bilans i zysk wydarzeń ostatnich dni na terenie międzynarodowym”. W dokumencie tym mówiło się o „niebezpieczeństwie” poboru do wojska.

Słowa o nowej wojnie, jako o „zysku” oraz o poborze do wojska, jako „niebezpieczeństwie”, pisane były w 16 dni po zakończeniu działań wojennych — podkreśla prokurator.

Prokurator cytuje z kolei szereg raportów wywiadowczych WIN, obejmujących informacje, dotyczące STANU LICZBOWEGO WOJSKA POLSKIEGO, CENTRUM WY-SZKOLENIA OFICERÓW, DANE O DEPARTAMENCIE UZBROJENIA MIN. OBRONY NARODOWEJ, DANE O DYSKLAKCJI SZTABU WP, PERSONALNE DANE SĄDOWNICTWA WOJSKOWEGO, DANE O CENTRUM WYSZKOLENIA OFICERÓW BRONI PANCERNEJ itd.

Przesłuchując dalej oskarżonego, na okoliczność działalności wywiadu politycznego WIN, prokurator zapytuje po co wywiad notował wygląd zewnętrzny i numery samochodów, będących w dyspozycji poszczególnych urzędników Min. Bezpieczeństwa Publicznego. W odpowiedzi osk. zastania się otrzymał z komendy Głównej instrukcję i twierdzi, że „robiono to bez celu”.

Z poddasza na fale morskie Z wizytą w Szkole Jungów w Gdyni

Przy chybocącej się świecy, na poddaszu lubelskiego przedmieścia zaczytywał się w powieściach morskich do późna w noc. „Wilka morską” Londona pochłoniął w

letni młodzieniec, postanowił jednak wyjechać na morze za wszelką cenę. Marzył o tym od 12 lat. W ciągu 6 lat okupacji snił o polskiej banderze.

Uczniowie otrzymują w szkole całonocne utrzymanie i umundurowanie. Niewygody pobytu w niedokończonym gmachu wyrównują młodzieńczym zapalem do pracy. — A w przyszłym roku będzie lepiej. Na wykończenie gmachu, Ministerstwo Żegluga przewidziało w budżecie na rok 1948 — 55 milionów złotych. Ułożone zostaną podłogi, tynki zewnętrzne i wewnętrzne, gmach zostanie pokryty dachem, urządzone będą instalacje elektryczne, wodociągowe i przeciwpożarowe.

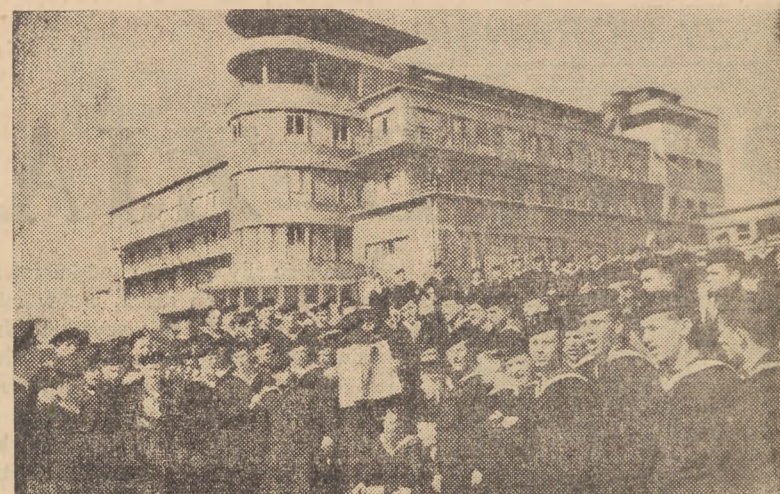
OCEANOGRAPHIA ODKRYWA NIEZNANE ŚWIATY

Gdy się jest młodym i pragnie wiedzy, łatwo pokonuje się wszelkie trudności. Jungowie zaś pragną poznać morze i przygotować się do pracy na nim. Opanowują języki obce, studiują wiedzę okrętową, nawigację, locję i inne przedmioty. Oceanografia odkrywa przed nimi nieznane dotąd światy. Zajęcia praktyczne dają posmak trudów na pokładzie statku. Pierwsze spłyty na stalowce ranią palce i niecierpliwie wychodzą. Następne jednak są coraz lepsze, aż jungowie dochodzą do wprawy starych marynarzy. Rybacy uczą się poza tym sygnalizacji, konserwowania ryb, sieciarstwa itd.

Ichtiologia jest nauką trudną, ale ciekawą. A gdy ktoś pracuje szczerze, nie sprawia ona zbyt wielkich trudności.

PCWM — TWORZY NOWE CHARAKTERY

Szkola Jungów jest pupilkiem Państwowego Centrum Wychowania Morskiego. Jej uczniowie już za rok staną do pracy. Rokrocznie kilkuset młodych ludzi uzupełni szeregi pracowników morza. Oprócz szkoły, PCWM prowadzi również akcję kursów letnich. W roku bieżącym przez obozy PCWM przeszło ponad dwa i pół tysiące chłopców. Z nich to będą w przyszłości rekrutowali się marynarze, rybacy i stocznicy. W uznaniu zasług kierownictwa PCWM w dziedzinie przygotowania nowych kadr do pracy na morzu, dyr. PCWM ob. Józef Michałowski odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi. Mieczysław Wątrobiński w otoczeniu swych kolegów powtarza — siedząc przy ciepłym piecu — przedmioty, o których pływając na traulerach, trochę zapomnieli. Nie chcą już przeskakać Jungom. Odchodząc, życzą im, żeby wybrali się nie tylko na Morze Północne, ale jeszcze dalej (J.)



Gdy po ćwiczeniach wojny mamy czas

Badania naukowe na Pomorzu Szczecińskim

Na terenie Pomorza Szczecińskiego od lipca br. pracuje grupa naukowców z Uniwersytetu Poznańskiego pod kierownictwem dr. inż. K. Dominika. W skład tej grupy wchodzi: docent Uniwersytetu Poznańskiego dr. Urbanowski, dr. Szubiński, inż. Czarłowski oraz dyr. Jaks, delegat Państwowej Rady Ochrony Przyrody ze Szczecińskiej Dyrekcji Planowania Przemysłowego. Naukowcy przeprowadzają zespołowe badania terenu, opracowując celowość założeń oraz ustalając granice przyszłych rezerwatów przyrody i parków. Narodowych. Osobne zagadnienie, któremu poświęcają się nau-

kowcy, to geologiczne zbadanie gleb Pomorza Szczecińskiego oraz zagospodarowanie przestrzenne rezerwatów ścisłych.

Zakończenie prac badawczych przewidziane jest w początkach przyszłego roku. Wówczas zostaną one opublikowane. Wyciągi z tej publikacji zostaną wydane w językach obcych celem użytkowania ich w ramach wymian kulturalnych z państwami słowiańskimi i zachodnimi.

Prace naukowe na Pomorzu Szczecińskim dowodzą o dużym zainteresowaniu się światła naukowego Ziemią mi Odkrywanymi.

Coraz więcej garbujemy skór Nowogard stale przekracza plan

Jedyną, czynną na terenie województwa szczecińskiego garbarnią jest garbarnia w Nowogardzie. Stan urządzeń technicznych, jakie zastał po przejęciu garbarni, pozostawiał bardzo wiele do życzenia. Garbarnia ta przed wojną była jedyną w Niemczech, a jedną z trzech w Europie obok garbarni w Nancy we Francji i w Zlinie w Czechosłowacji, która posiadała specjalne urządzenia techniczne (tzw. autoklawy, dzięki którym dokonano przewrotu w garbarstwie. Proces chemiczny produkcji skóry, trwający od jej zamoczenia, aż do otrzymania skóry gotowej 3 miesiące, został skrócony do 12 dni. Jak już wspomnieliśmy, po przejęciu w marcu ub. r. przez Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego — Okręg Gdański, garbarni w Białogardzie nie tylko nie zastano już autoklawów, ale brak było w garbarni najprymitywniejszych i najelementarniejszych urządzeń, które czyniłyby możliwą w ogóle przerobkę skóry.

PIERWSZA PRODUKCJA

Już w lipcu br. garbarnia wyprodukowała pierwsze skóry i to wcale nie najgorsze. Wyznaczony przez ZPS plan został wykonany z 20 procentową nadwyżką. Zamiast 3.200 kg skóry garbarnia wyprodukowała 3.850 kg.

Garbarnia w Białogardzie produkuje nie jedynie skóry podeszwowe. Jej dzienne „zamoczek” wynosi, jak już wspomnieliśmy, 50 skór o łącznej wadze „zielonej” 1.250 kg. Po licznych i skomplikowanych procesach chemicznych, trwających 3 miesiące, powinno się otrzymać w efekcie również 50 skór podeszwowych, ale o wadze już znacznie mniejszej, bo równającej się nieco więcej niż 50 proc. wagi „zielonej”. Prawda, że w lipcu dzienne produkcja nie wynosiła jeszcze 50 skór. Proces technologiczny szwankował jeszcze i nie rzadko cykl produkcyjny trwał dłużej, niż 3 miesiące. Proces produkcji jednak z każdym dniem ulega poprawie. Już w sierpniu plan przewidywał wyrób 8.000 kg skóry. Wyprodukowano zaś 9.436 kg, we wrześniu zamiast 9.600 kg wyprodukowano 14.302 kg skóry, a w październiku, zamiast 10.000 kg, przewidzianych planem, wyprodukowano 13.616 kg.

ZYC MOŻNA...

Garbarnia nie zatrudnia jeszcze wielu osób. Na 77 zatrudnionych mniej niż połowa bierze udział bezpośrednio w produkcji. 15 osób tworzy grupę montażowo-inwestycyjną. Zarobki robotników są dobre. Pracują zespołowo na akord. Poza placą każdy pracownik ma prawo za kupić po cenie sżywej co trzy miesiące 75 dk skóry podeszwowej i co pół roku 0,4 metra kwadratowego skóry miękkiej.

W planie na rok przyszły przewiduje się podwojenie produkcji. Zamiast 50 skór „zamoczek” dziennej powinna wzrosnąć do 100 skór.

Nowe linie PKS

Letni rozkład jazdy na warsztacie

Szczecińska Stacja PKS, będąca placówką poznańskiej dyrekcji, utrzymuje na terenie Pomorza Szczecińskiego 6 linii komunikacyjnych pomiędzy Szczecinem a Świnoujściem, Warnem, Policami i Dziwnowem i pomiędzy Nowogardem a Reskim. Komunikacja utrzymywana jest za pomocą aut ciężarowych, przystosowanych do ruchu pasażerskiego.

Z linii Nowogard — Resko korzysta bardzo mało ludzi, wobec czego kierownictwo stacji wystąpiło z wnioskiem o zlikwidowanie jej i uruchomienie w zamian linii pomiędzy Szczecinem, Nowogardem, Maszewem i Stargardem.

Przewidujące kierownictwo stacji PKS w Szczecinie już przystąpiło do opracowania letniego rozkładu jazdy, który przewiduje powiększenie ilości linii i kursów z uwzględnieniem dojazdów do miejscowości kąpieliskowych. Prócz powiększenia ilości linii, łączących województwo z kąpieliskami, utworzona zostanie specjalna komunikacja pomiędzy samymi kąpieliskami, aby wczasowicze (a) mogli zwiedzić nasze Wybrzeże.

Junacy przy pracy

Idą przymrozki. Słabo jeszcze zaludniony powiat elbląski nie może się uporać na czas z robotami w polu, szczególnie z wykopem buraków.

Gospodarze, pracując od świtu do nocy, odchodzą z pola stroskany wrokiem obejmowali pola buraków — aby tylko nie przychwycił mróz.

Lecz teraz mróz nie straszny. Pokonała go szkoła Przeproszenia Przemysłowego Nr 7, wysyłając na pomoc rolnikom 200 chłopów. Z pieśnią na ustach rozeszli się młodzi po gospodarstwach i w ciągu kilku dni stawiali do pracy skoro świt. Rano byli przed nimi lany buraków, wieczorem zaś pozostawały tylko sterty liści. Chęć do pracy, a przede wszystkim humor dopisujący przy robocie, podbiły serca rolników, zdoływając ich przyjaźń dla uczącej się młodzieży. (o)

Byliśmy tu i będziemy

Kołobrzeg, którego powstanie sięga epoki wczesnosłowiańskiej, a który w czasach formowania się państwa Polan odgrywał już poważną rolę jako osada i gród nadmorski, budzi żywe, zainteresowanie archeologów i badaczy prasłowiańszczyzny. Ostatnio na zaproszenie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego bawił tu profesor archeologii Uniwers. Toruńskiego, dr. Jakimowicz, który po szczegółowych badaniach Kołobrzegu i okolicy, zintensyfikował zabystki epoki wczesnosłowiańskiej. Prof. Jakimowicz pod koniec bież. miesiąca wygłosi w Kołobrzegu odczyt sprawozdawczy, po czym wyniki jego badań zostaną opublikowane w prasie. (ZP)

Polscy rybacy są lepsi od angielskich

Na skutek silnych wiatrów dursze znajdują się nadal w ciągłej wędrówce. Skupienie się dursze na większych głębokościach w poważniejszych ławicach oczekiwane jest z nastaniem silniejszych mrozów. W związku z tym połowy jednego kutra wynoszą dziennie około 800 kg. Obecnie połowy dursze odbywają się na „Ławicy Wiślanej” i pomiędzy Kuźnicą, a Władysławowem. Połowy łososia również są słabe.

Tabor rybołówstwa dalekomorskiego rozpoczyna przygotowania do połowów w okolicy Islandii i Norwegii. Po zakończeniu połowów śledzi na Morzu Północnym trawlerzy powracają obecnie do Gdyni, lub udają się do portów zagranicznych. Wszystkie jednostki poddane zostaną przeglądowi technicznemu oraz przeprowadzone zostaną na nich drobne remonty.

Polscy rybołówestwo dalekomorskie, mimo, że nie osiągnęło najwyższych przewidywanych cyfr dla połowów na Morzu Północnym, uzyskało wyniki znacznie lepsze, niż rybołówestwo angielskie. (o)

Marzenia jego stały się rzeczywistością. Teraz oto składa on wraz z innymi egzaminy, aby uzyskać tytuł młodszego marynarza i popłynąć na traulerach na dalekie morza.

W CZORAJ BYŁO NIE BARDZO — DZIŚ JEST DOBRZE — JUTRO BĘDZIE LEPIEJ

Gmach PCWM w Gdyni imponuje swą wielkością, choć razi przy tym szorstkością nieotynkowanej cegły i deskami w oknach. Na zewnątrz czyni wrażenie niezamieszkałego, kipi w nim jednak młodzieńcze życie. Zawdzięcza to Szkole Jungów.

Szkola założona w roku 1946 dała już Marynarce Handlowej i Rybołówestwu dalekomorskiemu kilkudziesięciu młodych entuzjastów morza. 39 młodych rybaków po 6 miesięcznym pływaniu na traulerach staje do końcowych egzaminów. Obecnie szkoła liczy około 215 słuchaczy, przygotowujących się do Szkoły Morskiej, do pracy w rybołówestwie i na statkach.

Rozwój Zakładów Przemysłu Miejsowego

W Słupsku został uruchomiony dział chłodnictwa w Zakładach Przemysłu Miejsowego. Na terenach woj. szczecińskiego i gdańskiego dotychczas jedynie Centrala Rybacka w Gdyni wykonywała naprawy chłodzi. Od listopada br. wszelkie prace remontowe różnych typów chłodzi, wykonywane są w Zakładach Przemysłu Miejsowego w Słupsku przez wyspecjalizowanych fachowców.

Roboty regulacyjne na Odrze

Państwowy Zarząd Wodny w Szczecinie przeprowadza w dalszym ciągu roboty regulacyjne Odrę pod Szumim i Górdowicami. Dokonuje się remontu ostróg oraz prace fasynowe, które mają na celu podniesienie lustra wody. Poza tym trwają prace nad wydobywaniem wraków z dna rzeki. Mniejsze wraki kierowane są do remontu w stoczni w Podejuchach, większe, przesyłane zostają do stoczni w Poznaniu i Bydgoszczy.

UPOWSZECHNIENIE kultury zaczyna wychodzić ze sfery projektów i przybiera kształt. Zachodzi pytanie, czy i w jakim stopniu Wybrzeże, a zwłaszcza większe i ruchliwsze ośrodki, jak Gdańsk, Gdynia i Sopot, uległy pewnym przeobrażeniom w dziedzinie sztuki i kultury.

Zanim odpowiemy na to pytanie, należy scharakteryzować samo społeczeństwo Wybrzeża i specyficzne warunki życia jego mieszkańców. Gdynia — ten najmłodszy port — nigdy nie miała tradycji teatralnych. Budo wana w amerykańskim tempie — młoda i pełna „wyżywała” się w pracy, wolnej zaś od niej chwile spędzała beztrosko na dość niewybrednych rozrywkach w różnego rodzaju lokalach. Ludność powojenna Wybrzeża to konglomerat bardzo różnorodny: Warszawiacy, repatrianci z za Bugu, znichomy odsetek autochtonów, jednym słowem różne poziomy kultu ralne, odrębności psychiczne i zwyczajowe. Obecność portów, rozbudowa postępująca w szybkim tempie wpłynęła na duży napływ ludności. Jednakże warunki pracy ludzi morza i ludzi z tym morzem związanych, nie zawsze sprzyjają rozwojowi zamłowań kulturalnych. Na ogół mieszka nieć Gdyni unikają trudnych zagadnień, a w teatrze szuka jedynie rozrywki.

Przed wojną Gdynia nie posiadała stałego teatru. Kilka razy w roku od wiedzali ją zespoły objazdowe ze sztukami w rodzaju: „Muzyka na ulicy”, lub „Gałązka rozmarnu”. W eleganckiej kawiarni „Baityk” publiczność wysłuchiwała od czasu do czasu koncertu lub między jedną i drugą



Sygnalizacja

ŻYCIE KULTURALNE NA WYBRZEŻU

kawę — prelekcji literackiej. To było — prócz kin — dosłownie wszystko.

JEŻELI zreasumujemy dorobek sezonu jesiennego na polu rozpowszechniania kultury, stwierdzimy olbrzymi postęp w stosunku do okresu przedwojennego.

Staly teatr Wybrzeża, istniejący od dłuższego czasu, powiększył się znacząco i utworzył drugi teatr Kameralny. Oba teatry podzieliły między siebie rolę. Teatr „Wybrzeże” obrót repertuaru klasyczny. Teatr kameralny wystawiać będzie natomiast utwory przystępniejsze, nie wymagające kosztownych dekoracji. Będzie on również wyjeżdżał w teren. Pierwsze utwory wystawione przez oba teatry, były starannie opracowane i zyskały sobie uznanie publiczności. Jako dowód powodzenia „Balladyna” na przykład grana jest już od kilku tygodni przy stałych wystawach. W najbliższym czasie wystawione będą „Temperamenty” Cwojdińskiego i „Chory z urojenia” Moliera.

Teatr amatorski leży prawie odcieniem. Jedyny wyjątek stanowi teatr eksperymentalny Szczepkowski w Gdańsku, który ma duże ambicje artystyczne.

DZIEDZINA prelekcji i odczytów, mająca na celu szerzenie wiedzy o nowej książce i drogach myśli

literackiej, znalazła propagatorów w Klubie Literatów Wybrzeża. „Wieczory dobrej książki” skupiają co tydzień coraz liczniejsze grono zwolenników (a raczej zwolenniczek) nowej twórczości. Bardzo dobrze pracuje również Koło Oświatowo-Kulturalne Pracowników Zarządu Miejskiego w Gdyni. Do dnia dzisiejszego zorganizowano 34 srody literackie. Na program składają się prelekcje na temat dość różnorodny. Największym powodzeniem cieszył się odczyt prezydenta Zakrzewskiego o polityce w Moskwie i red. Starewicz o naradzie 9 partii marksistowskich.

Jeżeli chodzi o upowszechnianie kultury muzycznej, to główną rolę spełnia Filharmonia Bałtycka, która urządza na wysokim poziomie stojące koncerty w Sopocie, we Wrzeszczu i w Gdyni.

Jeżeli dodamy do tego „koncerty dobrej muzyki”, zorganizowane przez szkołę muzyczną, to zwolennicy muzyki nie powinni narzekać.

W DZIEDZINIE imprez rozrywkowych rekord bity bezapelacyjnie. Kino. Film jest jednym z najwzajemniejszych czynników wychowujących człowieka, ponieważ jest najbardziej popularną i przystępną dla mas rozrywką. Ilość kin na naszym terenie jest za mała w stosunku do liczby lud-

ności, toteż w kinach panuje zawsze tłok. Bywalcy kin w przeważającej większości nie nauczyli się patrzeć na film jako na sztukę, a szukają w nim jedynie lekkiej niewymagającej wysiłku intelektualnego, rozrywki. Największym powodzeniem cieszą się filmy polskie, bez względu na ich poziom. Film psychologiczny niezbyt przemawia do ogółu — stąd widzimy na francuskich obrazach, mimo ich wysokiej wartości artystycznej, nie duży stosunkowo frekwencja. Kronika filmowa polska zjednała sobie w dła. Dobre i aktualne zdjęcia, niezarazem pomysłowo zmontowane, interesują widza. Najwięcej zadowolenia wywołuje kronika sportowa, dziecięce zachwycają się zdjęciami z życia zwierząt.

Sztuki plastyczne zdobywają sobie powoli na Wybrzeżu prawo obywatelstwa. Latem mieliśmy naprawdę w skromnych rozmiarach, ale dość ciekawie wystawy Wzajemnej Szkoły Sztuk Pięknych i wystawy w „Rytmie” w Gdyni. Obecnie w Gdańsku można zwiedzać stałą wystawę Plastyków Gdańskich.

Podsumowując te wszystkie osiągnięcia w dziele upowszechniania kultury i sztuki, można stwierdzić kolosalną różnicę między stanem przedwojennym a dniem dzisiejszym. Trudno w ciągu kilku lat całkowicie przeorać życie społeczne — umysłowe, zwłaszcza że wysiłkowi się postępowych przeciwdziałają się często stare nawyki i pozostałości z okresu okupacji, ale należy podkreślić, że hasło upowszechniania kultury i sztuki jest w wysokim stopniu realizowane.

„Nasza praca wymieniana była na złoto” Drugi dzień zeznań oskarżonego Kwiecińskiego

(Dalszy ciąg ze str. 5)

CAVENDISH — BENTICK
I MIKOŁAJCZYK

Prokurator zadaje kilka pytań, dotyczących działalności agenta F 25 — Baczaka, który dla Sosnowskiej w „Stoczni” zbierał poufne wiadomości z terenu Min. Spraw Zagranicznych. W JEDNYM Z RAPORTÓW BACZAKA MÓWIŁ SIĘ O BLISKICH STOSUNKACH, JAKIE ŁĄCZYŁY CAVENDISH — BENTICKA Z MIKOŁAJCZYKIEM. ODCZYTUJE RÓWNIEMIEŻ RAPORT WYWIADOWCZY Z ŁÓDZI, KTÓRY INFORMUJE, ŻE ZAMIESZKAŁY W GRAND HOTELU AGENT OBCEGO WYWIADU RADMISKI JEST INWIGILOWANY PRZEZ SŁUŻBĘ BEZPIECZEŃSTWA, DONOSI O POCZYNIANYCH STANOWISKACH.

WYNIKI

Współzawodnictwa pracy w Państw. Fabryce Silników we Wrocławiu

We współzawodnictwie pracy na terenie Państwowej Fabryki Silników we Wrocławiu, zorganizowanym w państw. fabryce, wyróżnili się grupą robotników z Wydziału Produkcji Masowej i Produkcji Silników Motoryzacyjnych. Na pierwsze miejsce wysunęła się robotnica MARIA KOWALIK, która wykonała 192% normy, OTULAKOWSKI JÓZEF 190% oraz WIKTOR HUKIEWICZ, który wykonał 188% normy. Ponadto wyróżnieni zostali robotnicy z Wydziału Remontu, ob. BALDYS I SOPUCH.

We współzawodnictwie pracy międzywydziałowym nagrodę przejściową zdobył WYDZIAŁ OBRABIAREK, który uzyskał 154% normy.

Dwa wyroki śmierci za bandytyzm

Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu rozpatrywał sprawę Józefa Klawitera, Edmunda Klawitera, Zygmunta Szymoniaka, zam. w Gnieźnie, Wacława Chojackiego i Witalisa Pospieszynskiego, zam. w Poznaniu, oskarżonych o należenie do bandy rabunkowej. Wszyscy oskarżeni posiadali broń palną.

Hersztem bandy był J. Klawiter, posiadający magazyn broni, zawierający 4 automaty, 1 parabelum, karabin oraz ponad 1.200 sztuk amunicji wszelkiego rodzaju. Banda dokonała w ciągu dwóch lat 18 napadów rabunkowych.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Klawiterów na karę śmierci z utratą wszelkich praw na zawsze oraz konfiskatę majątku. Wacława Chojackiego na 15 lat więzienia, a Zygmunta Szymoniaka i Witalisa Pospieszynskiego każdego na 8 lat więzienia.

TABELA WYGRANYCH 51 LOTERII

1-szy dzień cięgnięcia IV-tej klasy

Wygrane po 500.000 zł. padły na Nr. Nr. 2459 (padła w Warszawie), 10087 (padła w Łodzi).

Wygrane po 100.000 zł. padły na Nr. Nr. 3473 5696 36036 58707 63004 70931.

Wygrane po 20.000 zł. padły na Nr. Nr. 3232 4424 6231 17499 31220 42410 42689 45795 46435 46871 47550 48000 55192 55988.

Wygrane po 10.000 zł. padły na Nr. Nr. 1165 2994 4255 5153 6257 6562 7654 8226 10453 10635 11026 11058 11704 12071 12326 14348 14943 16003 17534 17702 18119 18210 18263 18213 18989 19642 20374 21291 21863 22478 24221 24441 25258 28181 28481 30005 33230 34445 34845 36256 36406 37052 37377 39600 40113 42934 44254 44633 45861 49118 50265 50763 50955 51465 51516 52568 53221 53972 54087 55556 55571 57312 57829 59456 60305 60729 61265 61327 63342 63838 64338 64555 66008 67475 67879 68138 70556 71307 72441 73069 73681 74787 75333 76446 78343 78359 81051 84748.

Wygrane po 5.000 zł. padły na Nr. Nr. 258 562 605 1074 1800 2032 2065 3420 4581 4822 6022 7154 8221 8375 8687 8832 9148 9642 11061 11228 12043 12400 12518 12684 12804 13466 14001 14695 15561 15743 16027 17737 18093 18809 20731 20780 21627 22343 23103 23540 23557 23755 24389 24966 24966 25847 28106 26481 27801 28871 29526 29953 32504 33514 34603 36063 36107 36347 36648 36670 38678 37664 38970 39366 40793 41438 41956 42054 42187 42571 42666 43411 44395 44405 44928 44979 45234 50944 46039 46459 48351 49718 50243 51353 51932 52323 52638 53414 53627 54122 54748 55170 55289 55833 57032 58323 59972 60455 64406 65260 65586 66967 67049 68577 69738 69890 70060 70280 73507 74583 74804 78277 78475 78906 79590 81790 81794 82456 82473.

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł podany będzie jutro.

RANIACH, CELEM OSTRZEŻENIA

RADOMSKIEGO. Osk. wyjaśnia, że ostrzeżenie to dano z inicjatywy komendanta okręgu WIN.

Dalsze pytania prokuratora związane są z zamiarem WIN pozornego zlikwidowania oddziałów leśnych. Z zacytowanego przez prokuratora terenowego sprawozdania wynika niebezpieczeństwo, że kierownictwo WIN nosiło się z zamiarem rozwiązania wyłącznie oddziałów niepełnych, składających się z ludzi pragnących powrócić do normalnego życia, a zatrzymaniu natomiast całkowicie pewnych zdyscyplinowanych oddziałów zbrojnych.

Z dalszych pytań i odpowiedzi wynika, że jednym z informatorów Sosnowskiej był OBARSKI, który poza tym sprawdził ściśnięcie raportów, sporządzanych przez „Stocznice”. Był on m. in. doradcą politycznym Obszaru Centralnego WIN — nie obawiał się, że jako WRN-wiec może on zmienić linię polityczną organizacji.

Na pytania prokuratora, odnośnie „Bazy Teresy” osk. wyjaśnia, że w zmianach dostarczanych materiały wywiadu o charakterze wojskowym, ba za to dawała WIN-owi możliwości przez rzutowe przez Stokholm do Londynu. Na „Stocznice” Sosnowska otrzymała ok. 2.000 dolarów.

KONTAKTY WIN Z UPA

Następne pytania prokuratora zmierzają do wyjaśnienia STOSUNKÓW ŁĄCZĄCYCH WIN Z UPA.

Prokurator: Co oskarżony wie o generale Saweljewie?

Osk.: To był komendant organizacji ukraińskiej, pochodzący z byłej armii carskiej.

Prok.: Czy WIN WCHODZIŁ W KONTAKTY Z UPA?

Osk.: WIEM, ŻE TAKIE KONTAKTY BYŁY.

Prok.: Czego chciała UPA od WIN?

Osk.: UPA chciała uzyskać drogę przetrzutu poczty do swych ośrodków dyspozycyjnych w Londynie.

ROZKAZY NIEZGODNE Z PRAWDĄ

Prokurator zadaje pytanie w sprawie projektu drugiego memoriału do ONZ. Projekt ten wysunął oskarżony OBARSKI.

Prokurator: Od kogo wysłał sugestie drugiego memoriału?

Oskarżony: Interesował się tą sprawą CAVENDISH.

Prokurator: Czy inicjatywa wyszła od niego?

Oskarżony: Milecy.

Prokurator: Jaka była koncepcja OBARSKIEGO w sprawie wyborów?

Oskarżony: NIE DOPUŚCIĆ DO BŁOKU PPS I PPR.

Prokurator: Kto w Komitecie Porozumiewawczym był za tym, żeby głosować na PSL?

Oskarżony: Stronnictwo Narodowe i WIN.

Prokurator: Czym Lipiński uzasadniał, że on i jego stronnictwo przejdą do historii?

Oskarżony: Tym, że chciał bojkotu referendum.

Prokurator: Czy Lipiński poczynił jakieś kroki dla sklonienia PSL do bojkotu referendum?

Oskarżony: Posłał memoriał do Mikołajczyka.

Prokurator: Czy komitet zapłacił Lipińskiemu za sporządzenie memoriału do ONZ?

Oskarżony: Lipiński otrzymywał subwencję.

Prokurator: Czy Obarski informował Komitet o WRN?

Oskarżony: Wiem, że rozmawiał o tym ze Stronnictwem Narodowym i z Lipińskim. Wspominał, że w Siedlcach mieszczą się władze okręgowej tej organizacji.

Prokurator: CZY ROZKAZY WYDANE PRZEZ OSKARŻONEGO, JAKO KOMENDANTA GŁÓWNEGO WIN BYŁY ZAWSZE ZGODNE Z PRAWDĄ?

Oskarżony: NIE.

Prokurator: A CZY PIERWSZY ROZKAZ W ANY PRZEZ OSKARŻONEGO ZAWIERAŁ DANE ZGODNE Z PRAWDĄ?

Oskarżony: NIE.

OBIETNICE ANGLOSASÓW

Prokurator odczytuje fragmenty tego rozkazu wydanego 1 stycznia 1947 roku. Kwieciński, jako komendant WIN podkreślał w nim, że WIN jest organizacją nie związaną z zewnętrznymi ośrodkami dyspozycyjnymi. Prokurator okazuje następnie oskarżonemu raport wrześniowy z 1946 r. Oskarżony poznaje, iż jest to raport wysłany do Londynu przez „Bazę Teresy”.

W RAPORCIE TYM KWIECIŃSKI MÓWIŁ O TYM, ŻE Z ARGUMENTÓW MIKOŁAJCZYKA WYCZUWA SIĘ, ŻE MA ON WIĄZANE OBIETNICE ANGLOSASÓW, ŻE UTRZYMUJE STAŁY KONTAKT Z CAVENDISH — BENTICKIEM I BLISS — LANEM.

Obok tych wiadomości, w raporcie tym są dane gospodarcze oraz DANE O DYSKACJI JEDNOSTEK WOJSKOWYCH. W raporcie tym znajduje się również informacja o tym, że jakaś banda wzięła do niewoli w potyczce 38 pracowników Urzędu Bezpieczeństwa i, że oficerów zlikwidowała na miejscu. Oto w wielkim skrócie obraz działalności WIN i jego niezależności od innych ośrodków — stwierdza prokurator.

Oskarżyciel publicznie czyta fragment innego dokumentu, w którym poleca się wzmożenie samoobrony. Co to znaczy?

Osk.: Długo milczy, po czym mówi: NIE WIEM.

PYTANIA OBRONY

Z kolei zaczyna zadawać pytania obrońca Kwiecińskiego adwokat Buszkowski interesuje się sprawą kontaktów WIN-u z UPA.

Oskarżony potwierdza, że UPA zwróciło się do WIN-u, korzystając ze stałych kontaktów o pomoc w przetrzucie również na sprzecznosci między znanymi Kwiecińskiego w dniu wyroczajszym, w którym opowiadając o rozmowie z Cavendishem wspominał, że nie wierzy w trzecią wojnę, a zeznaniami z drugiego dnia w których mówił o rachubie na trzecią wojnę.

Oskarżony wyjaśnia, że w 1945 roku liczone na trzecią wojnę, a w 1946 już nie. Adwokat Buszkowski pyta również o to czym dziełem była likwidacja oficerów Bezpieczeństwa. Oskarżony twierdzi, że nie wie, jaka grupa dokonała napadu.

Obrońca Marynowskiej, adwokat Niedzielski interesuje się okolicznościami pierwszego spotkania Kwiecińskiego z jego klientką, zaś obrońca Lipińskiego i Sosnowskiej, adwokat Maślanko zadaje szereg pytań, zmierzających do wykazania, że Sosnowska nie miała możliwości zaznajomienia się z treścią materiałów szpiegowskich, przekazywanych Bazie Teresy. Zmierzają one również do wykazania, że SNN, które reprezentował Lipiński, było jedynym ugrupowaniem w Komitecie Porozumiewawczym jakie nie miało ośrodka dyspozycyjnego zagranicą. Kwiecińskiemu zadaje pytania również oskarżony Lipiński.

PYTANIA PROKURATORA

Po tych pytaniach prokurator prosi o pozwolenie postawienia kilku dodatkowych pytań.

Prok.: Oskarżony wyjaśnił, że WIN w 1946 roku nie wierzył już w wojnę. Kiedy wydana została instrukcja WIN o zachowaniu się na wypadek wojny?

Osk.: (bardzo zakłopotany). W 1946 roku, w listopadzie.

Prok.: Oskarżony twierdzi, że NIE WIE jaki oddział zamordował oficerów Bezpieczeństwa. Czy w posiadaniu oskarżonego znajdowały się legitymacje oficerów zamordowanych?

Osk.: (ledwie dosłyszalnie). TAK.

Prok.: Czy fotografie te były dołączone do memoriału do ONZ?

Osk.: TAK.

Prok.: Na pierwsze propozycje Cavendish — Benticka o spotkaniu oskarżony się nie zgodził. Czy na decyzję tę wpłynął brak zaufania do osoby pośrednika — Grocholskiego?

Osk.: W ostatnim wypadku — tak. Później dowiedziałem się, że Grocholski to bliski przyjaciel Cavendisha, później też dowiedziałem się, że Grocholski współpracował z Niemcami w czasie okupacji. Po chwili wahania dodaje Kwieciński — czy Cavendish wiedział o tej współpracy, nie wiem.

Zadaje jeszcze pytania sędzia — ławnik. Jedno z tych pytań brzmi: Oskarżony dowiedział się, że za raporty wywiadowcze WIN otrzymywał zagranicą pieniądze. Kto otrzymywał te pieniądze?

Osk.: Miałem na myśli — ośrodek polityczny.

Ze względu na interes państwa, Sąd postanawia dokończyć przesłuchania osk. Kwiecińskiego przy drzwiach zamkniętych, po czym zarządza przerwę do dnia następnego.

UNIEWAŻNIAM

legitymację służbową, przepustkę portową B.O.T.M. Stańczyk Kazimierz, Nowy Port, Sportowa 17. 498-B

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną RKU nazwisko Czyżyk — Skoczny Paweł, Ełbląg. 427-B

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, metrykę urodzenia, odcinek wymeldowania, Anton Anastazja Gdańsk — Orunia, Sandomierska 30-14. 429-B

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, kartę odzieżową, żywnościową na grudzień, Łukaszewicz Jan, Gdańsk, Łąkowa 6. 430-B

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty, zaświadczenie rejestracyjne RKU, legitymację PPS, legitymację na bilet miesięczny, kartę odzieżową, Państwowa Cegielnia Suchacz 2 pow. Ełbląg. 438-B

UNIEWAŻNIAM legitymację służbową, przepustkę portową B.O.T.M. Stańczyk Kazimierz, Nowy Port, Sportowa 17. 498-B

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną RKU nazwisko Czyżyk — Skoczny Paweł, Ełbląg. 427-B

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, metrykę urodzenia, odcinek wymeldowania, Anton Anastazja Gdańsk — Orunia, Sandomierska 30-14. 429-B

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, kartę odzieżową, żywnościową na grudzień, Łukaszewicz Jan, Gdańsk, Łąkowa 6. 430-B

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty, zaświadczenie rejestracyjne RKU, legitymację PPS, legitymację na bilet miesięczny, kartę odzieżową, Państwowa Cegielnia Suchacz 2 pow. Ełbląg. 438-B

UNIEWAŻNIAM legitymację służbową, przepustkę portową B.O.T.M. Stańczyk Kazimierz, Nowy Port, Sportowa 17. 498-B

Oskarżony wyjaśnia, że w 1945 roku liczone na trzecią wojnę, a w 1946 już nie. Adwokat Buszkowski pyta również o to czym dziełem była likwidacja oficerów Bezpieczeństwa. Oskarżony twierdzi, że nie wie, jaka grupa dokonała napadu.

Obrońca Marynowskiej, adwokat Niedzielski interesuje się okolicznościami pierwszego spotkania Kwiecińskiego z jego klientką, zaś obrońca Lipińskiego i Sosnowskiej, adwokat Maślanko zadaje szereg pytań, zmierzających do wykazania, że Sosnowska nie miała możliwości zaznajomienia się z treścią materiałów szpiegowskich, przekazywanych Bazie Teresy. Zmierzają one również do wykazania, że SNN, które reprezentował Lipiński, było jedynym ugrupowaniem w Komitecie Porozumiewawczym jakie nie miało ośrodka dyspozycyjnego zagranicą. Kwiecińskiemu zadaje pytania również oskarżony Lipiński.

Oskarżony twierdzi, że nie wie, jaka grupa dokonała napadu.

Obrońca Marynowskiej, adwokat Niedzielski interesuje się okolicznościami pierwszego spotkania Kwiecińskiego z jego klientką, zaś obrońca Lipińskiego i Sosnowskiej, adwokat Maślanko zadaje szereg pytań, zmierzających do wykazania, że Sosnowska nie miała możliwości zaznajomienia się z treścią materiałów szpiegowskich, przekazywanych Bazie Teresy. Zmierzają one również do wykazania, że SNN, które reprezentował Lipiński, było jedynym ugrupowaniem w Komitecie Porozumiewawczym jakie nie miało ośrodka dyspozycyjnego zagranicą. Kwiecińskiemu zadaje pytania również oskarżony Lipiński.

Oskarżony twierdzi, że nie wie, jaka grupa dokonała napadu.

Obrońca Marynowskiej, adwokat Niedzielski interesuje się okolicznościami pierwszego spotkania Kwiecińskiego z jego klientką, zaś obrońca Lipińskiego i Sosnowskiej, adwokat Maślanko zadaje szereg pytań, zmierzających do wykazania, że Sosnowska nie miała możliwości zaznajomienia się z treścią materiałów szpiegowskich, przekazywanych Bazie Teresy. Zmierzają one również do wykazania, że SNN, które reprezentował Lipiński, było jedynym ugrupowaniem w Komitecie Porozumiewawczym jakie nie miało ośrodka dyspozycyjnego zagranicą. Kwiecińskiemu zadaje pytania również oskarżony Lipiński.

Oskarżony twierdzi, że nie wie, jaka grupa dokonała napadu.

Obrońca Marynowskiej, adwokat Niedzielski interesuje się okolicznościami pierwszego spotkania Kwiecińskiego z jego klientką, zaś obrońca Lipińskiego i Sosnowskiej, adwokat Maślanko zadaje szereg pytań, zmierzających do wykazania, że Sosnowska nie miała możliwości zaznajomienia się z treścią materiałów szpiegowskich, przekazywanych Bazie Teresy. Zmierzają one również do wykazania, że SNN, które reprezentował Lipiński, było jedynym ugrupowaniem w Komitecie Porozumiewawczym jakie nie miało ośrodka dyspozycyjnego zagranicą. Kwiecińskiemu zadaje pytania również oskarżony Lipiński.

Oskarżony twierdzi, że nie wie, jaka grupa dokonała napadu.

Obrońca Marynowskiej, adwokat Niedzielski interesuje się okolicznościami pierwszego spotkania Kwiecińskiego z jego klientką, zaś obrońca Lipińskiego i Sosnowskiej, adwokat Maślanko zadaje szereg pytań, zmierzających do wykazania, że Sosnowska nie miała możliwości zaznajomienia się z treścią materiałów szpiegowskich, przekazywanych Bazie Teresy. Zmierzają one również do wykazania, że SNN, które reprezentował Lipiński, było jedynym ugrupowaniem w Komitecie Porozumiewawczym jakie nie miało ośrodka dyspozycyjnego zagranicą. Kwiecińskiemu zadaje pytania również oskarżony Lipiński.

Oskarżony twierdzi, że nie wie, jaka grupa dokonała napadu.

Obrońca Marynowskiej, adwokat Niedzielski interesuje się okolicznościami pierwszego spotkania Kwiecińskiego z jego klientką, zaś obrońca Lipińskiego i Sosnowskiej, adwokat Maślanko zadaje szereg pytań, zmierzających do wykazania, że Sosnowska nie miała możliwości zaznajomienia się z treścią materiałów szpiegowskich, przekazywanych Bazie Teresy. Zmierzają one również do wykazania, że SNN, które reprezentował Lipiński, było jedynym ugrupowaniem w Komitecie Porozumiewawczym jakie nie miało ośrodka dyspozycyjnego zagranicą. Kwiecińskiemu zadaje pytania również oskarżony Lipiński.

Oskarżony twierdzi, że nie wie, jaka grupa dokonała napadu.

Obrońca Marynowskiej, adwokat Niedzielski interesuje się okolicznościami pierwszego spotkania Kwiecińskiego z jego klientką, zaś obrońca Lipińskiego i Sosnowskiej, adwokat Maślanko zadaje szereg pytań, zmierzających do wykazania, że Sosnowska nie miała możliwości zaznajomienia się z treścią materiałów szpiegowskich, przekazywanych Bazie Teresy. Zmierzają one również do wykazania, że SNN, które reprezentował Lipiński, było jedynym ugrupowaniem w Komitecie Porozumiewawczym jakie nie miało ośrodka dyspozycyjnego zagranicą. Kwiecińskiemu zadaje pytania również oskarżony Lipiński.

Oskarżony twierdzi, że nie wie, jaka grupa dokonała napadu.

Obrońca Marynowskiej, adwokat Niedzielski interesuje się okolicznościami pierwszego spotkania Kwiecińskiego z jego klientką, zaś obrońca Lipińskiego i Sosnowskiej, adwokat Maślanko zadaje szereg pytań, zmierzających do wykazania, że Sosnowska nie miała możliwości zaznajomienia się z treścią materiałów szpiegowskich, przekazywanych Bazie Teresy. Zmierzają one również do wykazania, że SNN, które reprezentował Lipiński, było jedynym ugrupowaniem w Komitecie Porozumiewawczym jakie nie miało ośrodka dyspozycyjnego zagranicą. Kwiecińskiemu zadaje pytania również oskarżony Lipiński.

Oskarżony twierdzi, że nie wie, jaka grupa dokonała napadu.

Obrońca Marynowskiej, adwokat Niedzielski interesuje się okolicznościami pierwszego spotkania Kwiecińskiego z jego klientką, zaś obrońca Lipińskiego i Sosnowskiej, adwokat Maślanko zadaje szereg pytań, zmierzających do wykazania, że Sosnowska nie miała możliwości zaznajomienia się z treścią materiałów szpiegowskich, przekazywanych Bazie Teresy. Zmierzają one również do wykazania, że SNN, które reprezentował Lipiński, było jedynym ugrupowaniem w Komitecie Porozumiewawczym jakie nie miało ośrodka dyspozycyjnego zagranicą. Kwiecińskiemu zadaje pytania również oskarżony Lipiński.

Oskarżony twierdzi, że nie wie, jaka grupa dokonała napadu.

Obrońca Marynowskiej, adwokat Niedzielski interesuje się okolicznościami pierwszego spotkania Kwiecińskiego z jego klientką, zaś obrońca Lipińskiego i Sosnowskiej, adwokat Maślanko zadaje szereg pytań, zmierzających do wykazania, że Sosnowska nie miała możliwości zaznajomienia się z treścią materiałów szpiegowskich, przekazywanych Bazie Teresy. Zmierzają one również do wykazania, że SNN, które reprezentował Lipiński, było jedynym ugrupowaniem w Komitecie Porozumiewawczym jakie nie miało ośrodka dyspozycyjnego zagranicą. Kwiecińskiemu zadaje pytania również oskarżony Lipiński.

Oskarżony twierdzi, że nie wie, jaka grupa dokonała napadu.

Obrońca Marynowskiej, adwokat Niedzielski interesuje się okolicznościami pierwszego spotkania Kwiecińskiego z jego klientką, zaś obrońca Lipińskiego i Sosnowskiej, adwokat Maślanko zadaje szereg pytań, zmierzających do wykazania, że Sosnowska nie miała możliwości zaznajomienia się z treścią materiałów szpiegowskich, przekazywanych Bazie Teresy. Zmierzają one również do wykazania, że SNN, które reprezentował Lipiński, było jedynym ugrupowaniem w Komitecie Porozumiewawczym jakie nie miało ośrodka dyspozycyjnego zagranicą. Kwiecińskiemu zadaje pytania również oskarżony Lipiński.

Oskarżony twierdzi, że nie wie, jaka grupa dokonała napadu.

Obrońca Marynowskiej, adwokat Niedzielski interesuje się okolicznościami pierwszego spotkania Kwiecińskiego z jego klientką, zaś obrońca Lipińskiego i Sosnowskiej, adwokat Maślanko zadaje szereg pytań, zmierzających do wykazania, że Sosnowska nie miała możliwości zaznajomienia się z treścią materiałów szpiegowskich, przekazywanych Bazie Teresy. Zmierzają one również do wykazania, że SNN, które reprezentował Lipiński, było jedynym ugrupowaniem w Komitecie Porozumiewawczym jakie nie miało ośrodka dyspozycyjnego zagranicą. Kwiecińskiemu zadaje pytania również oskarżony Lipiński.

Oskarżony twierdzi, że nie wie, jaka grupa dokonała napadu.

Obrońca Marynowskiej, adwokat Niedzielski interesuje się okolicznościami pierwszego spotkania Kwiecińskiego z jego klientką, zaś obrońca Lipińskiego i Sosnowskiej, adwokat Maślanko zadaje szereg pytań, zmierzających do wykazania, że Sosnowska nie miała możliwości zaznajomienia się z treścią materiałów szpiegowskich, przekazywanych Bazie Teresy. Zmierzają one również do wykazania, że SNN, które reprezentował Lipiński, było jedynym ugrupowaniem w Komitecie Porozumiewawczym jakie nie miało ośrodka dyspozycyjnego zagranicą. Kwiecińskiemu zadaje pytania również oskarżony Lipiński.

Oskarżony twierdzi, że nie wie, jaka grupa dokonała napadu.

Obrońca Marynowskiej, adwokat Niedzielski interesuje się okolicznościami pierwszego spotkania Kwiecińskiego z jego klientką, zaś obrońca Lipińskiego i Sosnowskiej, adwokat Maślanko zadaje szereg pytań, zmierzających do wykazania, że Sosnowska nie miała możliwości zaznajomienia się z treścią materiałów szpiegowskich, przekazywanych Bazie Teresy. Zmierzają one również do wykazania, że SNN, które reprezentował Lipiński, było jedynym ugrupowaniem w Komitecie Porozumiewawczym jakie nie miało ośrodka dyspozycyjnego zagranicą. Kwiecińskiemu zadaje pytania również oskarżony Lipiński.

Oskarżony twierdzi, że nie wie, jaka grupa dokonała napadu.

Obrońca Marynowskiej, adwokat Niedzielski interesuje się okolicznościami pierwszego spotkania Kwiecińskiego z jego klientką, zaś obrońca Lipińskiego i Sosnowskiej, adwokat Maślanko zadaje szereg pytań, zmierzających do wykazania, że Sosnowska nie miała możliwości zaznajomienia się z treścią materiałów szpiegowskich, przekazywanych Bazie Teresy. Zmierzają one również do wykazania, że SNN, które reprezentował Lipiński, było jedynym ugrupowaniem w Komitecie Porozumiewawczym jakie nie miało ośrodka dyspozycyjnego zagranicą. Kwiecińskiemu zadaje pytania również oskarżony Lipiński.

Oskarżony twierdzi, że nie wie, jaka grupa dokonała napadu.

Obrońca Marynowskiej, adwokat Niedzielski interesuje się okolicznościami pierwszego spotkania Kwiecińskiego z jego klientką, zaś obrońca Lipińskiego i Sosnowskiej, adwokat Maślanko zadaje szereg pytań, zmierzających do wykazania, że Sosnowska nie miała możliwości zaznajomienia się z treścią materiałów szpiegowskich, przekazywanych Bazie Teresy. Zmierzają one również do wykazania, że SNN, które reprezentował Lipiński, było jedynym ugrupowaniem w Komitecie Porozumiewawczym jakie nie miało ośrodka dyspozycyjnego zagranicą. Kwiecińskiemu zadaje pytania również oskarżony Lipiński.

Oskarżony twierdzi, że nie wie, jaka grupa dokonała napadu.

Obrońca Marynowskiej, adwokat Niedzielski interesuje się okolicznościami pierwszego spotkania Kwiecińskiego z jego klientką, zaś obrońca Lipińskiego i Sosnowskiej, adwokat Maślanko zadaje szereg pytań, zmierzających do wykazania, że Sosnowska nie miała możliwości zaznajomienia się z treścią materiałów szpiegowskich, przekazywanych Bazie Teresy. Zmierzają one również do wykazania, że SNN, które reprezentował Lipiński, było jedynym ugrupowaniem w Komitecie Porozumiew

FASZYZM W ŻADNEJ FORMIE nie może się powtórzyć!

Wymowa procesu oświęcimskich zbrodniarzy

Na wstępie składa oświadczenie prokurator, zastrzegając się w silnych słowach przeciwko wypowiedziom osk. Aumeiera, który nazwał się żołnierzem.

Oskarżony nie ma prawa, stwierdził prokurator, do korzystania z tego tytułu, chociażby dlatego, że należał do przestępczych organizacji SS, NSDAP, nie mówiąc już o całej jego zbrodniczej, nie mającej nic wspólnego z wojskiem, działalności.

„CZARNA KASA”

Prokurator zgłasza następnie wniosek o odczytanie załączonych do akt sądowych pism, w których jest mowa o tzw. „czarnej kasie”. Na kasę tę składali się pieniądze znalezione na rampie wyładowniczej oraz przysyłane pocztą więźniom. Wysokość kasy dochodziła do 200 tysięcy marek. Pieniądze używane były na premie za schwytanie zbiegłych więźniów oraz na pójtyki SS-manów. Kasa za rządziła w obozie osk. Aumeier.

W dalszym ciągu rozprawy zeznał świadek Julian Lang, który znał zbrodniczą działalność oskarżonego Muhsfeldta z pobytu w obozie na Majdanku. W roku 1942 — stwierdza świadek — na Majdanku właściwie krematorium jeszcze nie istniało. Więźniów gazowano w budynku z desek, położonym obok pola, gdzie wisiano jeńców radzieckich.

Wasiwa „działalność” Muhsfeldta, mianowanego komendantem krematorium, rozpoczęła się z chwilą przybycia transportu kilkunastu tysięcy żydów czeskich. Więźniowie ci zagazowani zostali w nowym krematorium, którego komendantem był Muhsfeldt. Świadekowi udało się raz wejść do krematorium i pierwsze co mu się rzuciło w oczy — to były hałki umieszczone w suficie.

Na hakach tych wiszały były wprawdzie do krematorium ofiary następnie zaś palono je. Świadek widział niejednokrotnie jak oskarżony brał dzieci na ręce i strzelał im w głowy.

WIDMO MAJDANKA

Świadek dalej opisuje masowe rozstrzelanie ponad 17 tys. Żydów w dniu 3 listopada 1943 r.

Więźniów rozbiierano do naga, wyprawiano do przygotowanych rowów i tam ich rozstrzelano. Każda następna plątka rozstrzelanych kładła się już na trupach. Rozstrzelanie trwało od wczesnego rana do późnego wieczora, a odbywało się przy akompaniamencie muzyki, która grała tanga i walce.

Następni świadci Jan Nowak, lekarz, opowiada o masowej egzekucji więźniów oświęcimskich, która odbyła się w listopadzie 1941 r. Świadek widział wówczas wśród pedonów na śmierć prezydenta miasta Krakowa Czuchajewskiego oraz kilku swoich kolegów.

We wszystkich egzekucjach czynny udział brał osk. Grabner.

Świadek przypomina sobie z okresu pobytu w Majdanku fakt przywiezienia całych transportów więźniów areztowanych za działalność partyzancką. Przywożono ich z zamku lubelskiego, lub z więzień sąsiadujących bezpośrednio z Lublinem i natychmiast rozstrzelano, po czym palono w nowym krematorium. Zdarzył się wówczas wypadek, iż kobieta, która nie chciała się rozebrać, wrzuciła się pod koła pociągu. W akcjach tych brał udział osk. Muhsfeldt.

Następni świadkowie — Tomaszewski Hieronim i Skowronek Władysław potwierdzają poprzednie zeznania świadków dotyczące zbrodniczej działalności oskarżonego Muhsfeldta na Majdanku.

„NIE SKRZYWDZIŁBYM NAWET KURY”

Świadek Golan Stanisław, rolnik zamieszkały w bezpośrednim sąsiedztwie Majdanka, zna doskonale oskarżonego Muhsfeldta. Charakterystyka go jako najgorszego w obozie sadystę. Świadek wezwany był do prywatnego mieszkania Muhsfeldta, gdzie polecono mu zabić kilka kur. Oskarżony Muhsfeldt i jego żona okazali się tak wrażliwi, że nie mogli znieść widoku zabijania kur, opuścili na ten czas kuchnię.

Świadek stwierdza dalej, że oskarżony Muhsfeldt niejednokrotnie zabierał z sobą na rowerze do obozu kilkuletniego syna, który asystował przy wieszaniu i gazowaniu więźniów. Żona Muhsfeldta wchodziła również często do krematorium, by przypatrzeć się młokom skazanców.

Świadek Maria Budziaszek stwierdza, że selekcje, które odbywały się na rozkaz oskarżonej Mandel polegały na tym, że każda z więźniarek musiała przeskoczyć przez kij umocowany mniej więcej na wysokości pół metra ponad ziemią. Jeśli która na skutek choroby lub osłabienia nie potrafiła tego dokonać, stojący obok SS-man uderzeniem kija w kark pozbawiał ją przytomności, po czym inni SS-mani zaciągali ją na podwórzu bloku 25, tzw. „bloku śmierci”, gdzie następnego dnia była rozstrzelana.

KARTOTEKA TRUPÓW

Omawiając działalność osk. Aumeiera, świadek Emil Olszewski stwierdza, że Niemiec ten był specjalistą w dobotaniu skazanych po egzekucjach strzelając do nich z broni krótkiej.

Świadek podaje następnie wstrząsające fakty zastrzelenia w obecności oskarżonego Gehringa dziecka na ręku matki, a następnie samej matki. Podał też cyfry, dotyczące więźniów numerowanych, świadka stwierdza, że rozstrzelano, względnie zagazowano 150 tysięcy więźniów, wciagniętych do kartoteki obozowej.

Osk. Grabner opowiada zawiłe, jak starał się w Berlinie o zniesienie egzekucji na terenie obozu. Przyparty do muru szeregiem pytań. Grabner przy-

znaje się wreszcie do odpowiedzialności za akcje określoną urzędowo nazwą „Gesonderte Unterbringung”.

Na pytanie prokuratora, czy komendantura obozu mogła samowolnie skazać na karę śmierci, osk. Grabner odpowiada:

W normalnej drodze służbowej — nie.

Prok.: A w anormalnej? Oskarżony Grabner długo milczy.

URZĄD STANU CYWILNEGO W PIEKLE

Prok.: Czy oddział polityczny, na którego czele stał oskarżony prowadził urząd stanu cywilnego? Osk. Grabner: Tak jest.

Prok.: Czy w związku z tym oddział polityczny musiał wiedzieć o każdym wypadku śmierci więźnia? Osk.: Tak jest.

Prok.: Jak wobec tego oskarżony wyjaśni, że do wydziału politycznego przychodziły zawiadomienia, że skazani rozstrzelani umierali śmiercią naturalną? Osk. Grabner: To była sprawa 14 F. 13.

Prok.: A więc to oskarżonego już nie obchodziło?

Ponieważ świadek Olszewski wspominał o przyjmowaniu przez osk. Aumeiera transportów Polaków z Zamojszczyzny, a oskarżony nie może sobie jakoś przypomnieć szczegółów tej akcji, Trybunał zezwala na odczytanie pisma jednego z dygnitarzy SS, Kinny, który pisze dosłownie:

„Oświadczył mi Hauptsturmfuehrer Aumeier, że do obozu powinni zostać przewiezieni jedynie ci Polacy, którzy są zdolni do wykonywania pracy. Ludzie chorzy oraz osoby słabe muszą być w jak najkrótszym czasie zlikwidowani dla odciążenia obozu. Rzeczy swe Polacy powinni pozostawić w Zamościu. Mienie ich ma być pozostawione do dyspozycji właściwym placówkom służbowym”.

SKAZAŃCY W WIEKU 2 DO 11 LAT

Przed Trybunałem staje świadek Korycki Stanisław, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po stwierdzeniu znanych mu okrucieństw oskarżonego Plagge, świadek składa bardzo obciążające zeznanie na temat osk. Kirschnera, który pełnił funkcję dozwódcy SS-manów, konwojujących

więźniów. Jest on jedynym żyjącym z oddziału tzw. „nosicieli trupów”. Z racji swojej funkcji świadek przebywał często w bloku jedenastym i niejednokrotnie widział jak osk. Mueller rozstrzeliwał więźniów.

Świadek opisuje dalej okrucieństwa popełniane przez Aumeiera. Odbywały się również egzekucje dzieci w wieku od 2 — 11 lat. Na bloku 21-szym umierano dzieci przez robienie im zastrzyków. Oskarżonego Gehringa widywał świadek czasem jak wieczorem własnoręcznie wieszal więźniów na bloku jedenastym.

OFICEROWIE RADZIECCY GINĘLI PO BOHATERSKU

Po południu zeznaje świadek Banach Ludwik, mechanik okrętowy. Świadek przybył do obozu w Oświęcimiu w roku 1941 i od razu dostał się do kompanii karnej na bloku jedenastym.

Opowiada znany już z przebiegu procesu fakt zagazowania osmiuset oficerów radzieckich w roku 1941, po czym przechodzi do charakterystyki nia działalności osk. Aumeiera. Oskarżony wyspecjalizował się w rozstrzelaniu więźniów i jeńców wojennych.

Podczas jednej takiej egzekucji jeńców rosyjski zawołał: „Niech żyje Stalin”, wówczas Aumeier porwał łopate i począł go bić aż do utraty przytomności. Gdy jeńiec upadł na ziemię, Aumeier skopał go i kazał oblać zimną wodą, aby go przywrócić do przytomności, następnie zaś zastrzelił go.

Również osk. Gehring rozstrzeliwał osobiste więźniów, w obecności świadka zabił ich około stu.

W roku 1942 zorganizowano dla wszystkich oficerów SS, przybyłych spoza Oświęcimia, pokazowe egzekucje. Stracono 44 osoby, z czego połowę powieszono, połowę zaś rozstrzelano.

SPECJALNY WIKT DLA MORDERCÓW

Następni świadci Staszewicz Bronisław, po dwóch miesiącach pobytu w Oświęcimiu został przydzielony do kuchni SS i pracował tam do likwidacji obozu.

Widział on niejednokrotnie osk. osk. Szczurka i Muellera, gdy przeprowadzali rewizję przy bramie i nieudolność zwałali się nad więźniami, którzy coś do obozu przynieśli.

Gdy złapali więźnia przenoszącego kartofle, kładli mu jeden z nich w zęby i tak stać musiał przez cały dzień w bramie. SS-kuchnia wydawała tak zwany „Sonderverpflegung” dla tych, którzy brali udział w gazowaniu. Składało się ono z 10 dkg kiełbasy, ówierać litra rumu, papierosów i chleba. Świadek przypomina sobie też takie Sonderverpflegung otrzymywali osk. osk. Aumeier, Grabner, Plagge, Mueller, Szczurek oraz szoferzy Lorenz i Dinges. Do SS-kuchni zabierano z kuchni więźniowej, za wiedzą osk. Aumeiera, tysiące ton margaryny, maki, cukru i konserw mięsnych.

Prokurator wnosi o odczytanie dokumentu pochodzącego z Wirtschaftsverwaltung na temat specjalnego wyżywienia dla plutonów egzekucyjnych. Dokument ten zostaje odczytany.

NA BLOKU ŚMIERCI

Wszyscy wymienieni przez świadka oskarżeni usiłują zaprzeczyć, jakoby kiedykolwiek otrzymywali „Sonderverpflegung”.

Następni świadci Kliczmanowski Edward — kupiec, po przytoczeniu znanych już szczegółów o okrucieństwie osk. Plagge opowiada o wypadku, gdy oskarżony ten kilku uderzeniami kolby zabił księdza — Polaka, ubranego jeszcze w sutanę.

W sierpniu 1943 świadek w czasie ucieczki z Oświęcimia wraz z dwukilogramami został ciężko ranny. Schwytano go około godz. 3 w nocy i przetranszowano na karabinach do obozu. Świadek miał silny wpływ krwi. Rannego go w błoto koło baraku i przeleżał do świtu. Następnego dnia wrzucili go do bunkra, gdzie znów przeleżał kilka godzin bez przytomności.

Po upływie paru dni przyszedł do bunkra Grabner w otoczeniu kilku SS-manów i świadka wyprowadził wraz z czterdziestu innymi więźniami na rozstrzelanie. W ostatniej chwili oskarżony Grabner cofnął wykonanie egzekucji, gdyż chciał jeszcze wyznać okoliczności jego ucieczki.

W zakończeniu swych zeznań świadek opowiada o ponownej próbie ucieczki więźniów z Brzezinki. Przewodzący wówczas wszystkich na bloku pierwszy. Więźniowie siedzieli w bloku z rękami podniesionymi do góry. Aumeier zaczął segregować więźniów.

Z kompanii liczącej około 600 ludzi zostało jedynie 38 osób. Aumeier wywołał więźniów po kolei i kazał im bieć w kierunku bloku. W chwili gdy więźniowie zaczęli bieg, Aumeier strzelał mu z rewolweru w tył głowy.

Następni świadci Aleksander Dor zjawili się przed Trybunałem w pasie na głowie, zakrywającej zmniejszoną w obozie oświęcimskim twarz. Obciąża on oskarżonych Aumeiera, Grabnera, a w szczególności Gehringa, którego działalność miał obserwować, pozostając pod jego komendą przez dłuższy czas. Gehring był komendantem 11 bloku tzw. „bloku śmierci”.

Kilkunastu więźniów Gehring wiesił osobiste. W czasie wieszania dwóch Rosjan złapanych podczas ucieczki, jeden z nich, młodzieniec o fizycznej budowie szarpał się z Aumeierem na powrozie. Wówczas to Gehring wyrażał bestialskie okrucieństwo na twarzy objął wieszającego dokoła siebie, ciągnąc go z całych sił ku sobie. Wypadek ten zresztą nie był w obozie Gehringa odosobniony. Wieszano wielu Polaków. Gehring mógł doczekać się ich śmierci, nie mógł się u niego jednego, a później drugiego delikwenta. Czyn ten wywołał w więźniach jednego z SS-manów, który zwrócił się do Gehringa ze słowami: „Po co robisz taki teatr?”

Wyrok w procesie czołowych prawników hitlerowskich

NORYMBERGA, 5.12 (PAP): Sąd amerykański wydał wyrok w procesie szeregu b. czołowych prawników hitlerowskich.

Kurt Rothenberger, b. przewodniczący Sądu Najwyższego w Hamburgu i następnie podsekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości, został skazany za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości na 10 lat więzienia. Ernst Lautz, b. naczelny prokurator hitlerowskiego trybunału ludowego — na 10 lat więzienia. Wilhelm von Ammon, b. radca w ministerstwie sprawiedliwości — na 16 lat więzienia. Herbert Klemm, b. podsekretarz stanu w ministerstwie spra-

wiedliwości — na dożywotnie więzienie. Wolfgang Mettgenberg, b. wysoki urzędnik ministerstwa sprawiedliwości — na 10 lat więzienia. Oswald Rothaus, b. sędzia norymberskiego sądu kryminalnego — na dożywotnie więzienie. Joel Goenther, b. naczelny prokurator Westfalii — na 10 lat więzienia. Rudolf Oeschey, b. przewodniczący trybunału nadzwyczajnego w Norymberdze — na dożywotnie więzienie. Franz Schlegelberger, b. podsekretarz stanu i wiceminister sprawiedliwości — na dożywotnie więzienie. Josef Alstoetter, b. urzędnik ministerstwa sprawiedliwości — na 5 lat więzienia.

Konferencja 18 państw opracowuje Deklarację Praw Człowieka

GENEWA, 5.12 (PAP). W Genewie odbywają się obrady Komisji Praw Człowieka ONZ, której przewodniczący pani Eleonora Roosevelt. W obradach uczestniczą przedstawiciele 18 państw.

Pierwszy punkt konferencji przewiduje ustalenie czy obecna sesja ma opracować projekt deklaracji praw człowieka, czy też zająć się przedmiotem międzynarodowej konwencji praw człowieka.

Związek Radziecki, Białoruś, Ukraina i Jugosławia wyraziły poglądy,

że należy omówić przedłożony przez komitet redakcyjny, projekt deklaracji, osiągając zgodę co do jego zasad oraz ideę a następnie zdecydować czy wypracowany dokument otrzyma formę konwencji czy też deklaracji.

10 głosami przeciwko 4 przyjęto radziecki projekt z poprawką Libanu. Komisja przystąpiła natychmiast do prac nad przedłożonym projektem deklaracji oraz do dyskusji nad sposobem wprowadzenia jego w życie.

29)



ILUMACZYŁA HELENA ZATORSKA

luga jego określenia byli „przedstawicielami paryskiego motochu”.

Na placu przed katedrą, dokąd podążała procesja ustawili się czołgi Dywizji Leclerca. Z balkonów i okien tysiące paryżan skandowało w dzikim uniesieniu „De — Gaulle, De — Gaulle”. Generał wstąpił na stopnie świątyni, rozegrał się po placu, objął wzrokiem dachy domów oblepione ludźmi i uśmiechnął się z zadowoleniem i dumą. W katedrze witał go arcybiskup Paryża i zaprowadził osobiste na fotel ustawiony na podium. U stóp de Gaulle'a ustawili się jego orszak wojskowy. — Przyjmując hołdy należne głowie państwa de Gaulle podkreślał, że nie przestał być generałem.

Nabożeństwo było długie i nudne. Wyszedłem do przedsionka. W odległości 20 kroków jakiś młodzieńiec w opasce stwierdzającej jego przynależność do Ruchu Oporu podniósł nagle automat, wycelował w okno wieży kościelnej i bez wahania puścił serię wystrzałów. Jego towarzyszy — również młody i nieobliczalny puścił w ruch broń — druga seria zaterkotała. Do nich dołączyli się inni. Strzelano z jezdni, z balkonów, z dachów, strzelano z dołu na górę i z góry na dół — we wszystkich kierunkach. W tę niesamowitą kakaonię włączyły się basowe głosy karabinów maszynowych, ustawionych w czołgach i pancernych samochodach. Deszcz ołowiu zalał wieżę Notre-Dame.

Na stopnie kościoła, gdzie leżał plackiem ludzie, leciały z góry odłamki rzeźb, kamienie, różnobarwne szkło. Sanitariusze mieli się nieprzytomnie po placu wyszukując rannych wśród setek ludzi leżących nieruchomo na ziemi.

Strzelanina przeniosła się do wnętrza kościoła. Walono w lewą stronę galerii chóru. Z prawej strony tłoczyli się agenci policyjni z rewolwerami gotowymi do strzału. Starali się oni dojrzeć kto ukrywa się tam, gdzie celują zamachowcy. Daremnie — nikogo nie widzieli. Trzech ludzi strzelało do gzymsu nad samym wejściem. Gdy jeden z nich kończył serię, następny zaczynał, dlatego też wydawało się, że suchy przeraźliwy warkot nigdy się nie skończy. Obecni na nabożeństwie, zwłaszcza kobiety, modliły się zapamiętale, osłaniając głowy wiedeńskimi krzeselkami podniesionymi nad głowę na kształt parasoli.

Msza skończyła się. Poprzedzany przez arcybiskupa, w asyście swej świty de Gaulle ruszył ku wyjściu. Jego stożkowa czaszka górowała nad zwartym tłumem ludzi. Twarz była śmiertelnie blada. Wielkie krople potu spływały po pomarszczonym czole, jasne oczy utkwione były w kierunku wieży, w którą nie

przestawano strzelać. Kobiety ukryte za wysokimi kolumnami krzyczały „De Gaulle”. Ale twarz generała była nieruchoma jak maska.

Na stopniach stał generał Leclerc i tłum żołnierzy, który z automatem w ręku chciał przedostać się do wnętrza. Generał wyrwał mu z ręki automat i pokrzykował z pasją, klnąc przy tym najgorszymi wyrazami. Francuski kapitan nie odrywając dłoni od lufy, celował złotymi galonami czapki usiłował przemówić generałowi do rozsądku, powtarzając „Panie generale, proszę, niech się pan generał uspokoi”. Dopiero na widok De Gaulle’a — Leclerc wypatrzył się na baczność, po tym gwałtownie zawrócił i pobił na plac zeskakując po dwa stopnie na raz.

Na placu wciąż szalały karabiny maszynowe i automaty. Z Notre Dame strzelanina przeniosła się do miasta. Faszystowskie „rycerze” wypelzili ze swoich nor. Strzelali do bezbronnych, manifestujących spokojnie mieszkańców Paryża. Szczególnie wiele ofiar było w robotniczym pochodzie okręgu Saint Denis. Bandyci faszystowskie usadowili się w hotelu przed tym, w którym mieszkali przez Gestapo. Francuskie władze nie „zdążyły” zająć się jego oczyszczeniem. Za tę bezrozką zapłacili swym życiem robotnicy z Saint Denis.

Dopiero pod wieczór uspokoiła się strzelanina. O czasie do czasu tylko rozbrzmiewały pojedyncze wystrzały. Policja zbadała przyczynę zajścia w Notre Dame, ale szczegóły śledztwa trzymane w tajemnicy.

Wieczór był ciemny i duszny. Buły pełne były odświętnie ubranych spacerowiczów, rozbrzmiewały pieśni i muzyka. Jednak święto trwało nie długo. O wpół do jedenastej nadlecieli Niemcy.

Samoloty niemieckie leciały nisko nad dachami Paryża i bez pośpiechu szukały obiektów wyznaczonych jako cel bombardowania. Hitlerowcy rzecz jasna wiedzieli doskonale, że Paryż pozbawiony jest obrony przeciwlotniczej. Nie mieli się czego bać. Rzucili kilka bomb na ratusz, gdzie właśnie zakończył się bankiet (szwaby spóźnili się o pół godziny).